



Jak już informowaliśmy na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego Zjednoczonej Republiki Arabskiej udała się 7 bm. do Kairu delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, członka Biura Politycznego KC PZPR — Zenona Kliszko. Na zdjęciu: od prawej — wicemarszałek Sejmu Zenon Kliszko i żegnający go na lotnisku Okęcie: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Ignacy Łoga-Sowiński i marszałek Sejmu — Czesław Wycech.
CAF — Uchymiak

Pięć minut z Karin Stanek



Do woj. koszalińskiego zawitał znany zespół muzyczny „Czerwono-Czarni”, a wraz z nim Karin Stanek. Z popularną piosenkarką przeprowadzamy krótką rozmowę.
— Ubiiera się Pani wciąż tradycyjnie: czarne spodnie, biała bluzka i fantazyjny krawat. Dlaczego właśnie tak?
— Odpowiem krótko. Po prostu chcę czymś różnić się od innych piosenkarek, chcę być tą samą Karin sprzed lat.
— Jakimi piosenkami zaprezentuje się Pani naszej publiczności?
— „Ładnym! Ponadto zaś nowym, no i jak dotychczasowe, pisanymi specjalnie dla mnie. Jedną z piosenek pt. „Karina, Karina” skomponował koszaliński Ryszard Poznański. Wykonuję też melodię „Jestem sama”, którą niedawno utrwaliłam na płycie.
— Ostatnio przebywała Pani w USA. Co z tego waju najbar-dziej utkwiło Pani w pamięci?
— Wspomnienie ze spotkania z żoną i synem Jana Kiepury. W Nowym Jorku przyszli za kulisy sali, w której występowałam i szczerze wycałowali mnie. Może dzięki temu na estradę wyszłam bez tremy...
— I ostatnie pytanie, dotyczące spraw bardziej osobistych...
— Nie uwierz Pan, ale ponieważ przez piosenkę lubię sport, więc od nowego roku akademickiego chcę studiować zaocznie na Akademii Wychowania Fizycznego.
Rozm.: Łab.

Powodziowa fala

W dalszym ciągu podnosi się poziom wód na BUGU i NARWI. Szczególnie silnie wezbrała Narwa w rejonie Ostrołęki, gdzie woda zalała nadbrzeżne tereny miasta. Duże zalewy utworzyły się na Bugu w pow. Łosice — pod wodą znalazło się 2 200 ha terenów uprawnych. Woda odcięła i częściowo zalała 51 gospodarstw.

Już wiosna?

Rolnicy ruszyli w pole

(Inf. wł.)
CHOĆ według kalendarza mamy jeszcze zimę, na koszalińskich polach już wiosna! Niemal we wszystkich wsiach i pę-garach rozpoczęto prace polowe. Rolnicy wywożą w pole obornik, rozpoczynają orki, wio-kowanie pól zasila łąki i oziminy nawozami azotowymi, a w sporadycznych jeszcze przy-

padkach rozpoczynają siew roślin strączkowych. Duży ruch obserwuje się przed magazynami nawozowymi geosów. Nawozów na ogół nie brakuje. Koszalińscy rolnicy zakupią ich w pierwszym kwartale br. o ponad 30 proc. więcej niż w analogicznym okresie w roku ubiegłym. W miarę potrzeb województwo otrzymuje dodatkowe przydziały. Najważniejsze, iż znacznie poprawiło się zaopatrzenie w nawozy azotowe, potrzebne do pogłównego zasilania ozimów. Zboża zaś dobrze przetrzymały i jeśli przy tym w porę nawiezie się je azotem, można liczyć na znaczną nawet zwiększ-

plonów. Fachowcy zalecają, by nawożenie ozimów rozpocząć jak najszybciej, nie zwlekać również z rozpoczęciem prac pielęgnacyjnych na łąkach i pastwiskach.

W tym roku na wiosnę koszalińskie pęgeery i indywidualni rolnicy zamierzają zasiać zboża jare na obszarze ponad 112 tys. ha. Sprzętu jest dosyć, by kampanię siewną, zakończyć w ciągu kilkunastu dni. Przyspieszenia wymaga jednak wymiana zbóż siewnych. Jak dotąd, zakończono wymianę w powiatach białogardzkim i słupskim, jednakże w powiatach człuchowskim, drawskim, kołobrzeskim i wałeckim zboża siewne zostały wymienione w około 50 proc.

Pomyślnie przebiega kontraktacja zbóż. Do 1 marca rolnicy zakontraktowali prawie 48 tys. ha, o 7 tys. ha więcej niż planowano. W tej dziedzinie nadal przodujemy w kraju. Należy się spodziewać,

(Dokończenie ze str. 1)



Pamiętną dla Słupska datę 9 marca 1945 r. **DZIEŃ WYZWOLENIA MIASTA** — czci tablicą umiurowaną w hallu ratusza.

Fot. J. Piątkowski

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos SŁUPSKI

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Rok XV Czwartek, 9 marca 1967 roku Nr 59 (4477)

Przed partyjno-państwową wizytą przyjaciół zza Odry

Nasz drugi partner

(WYWIAD Z MIN. K. OLSZEWSKIM)

WARSZAWA (PAP)

Pierwszy zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przy Radzie Ministrów — Kazimierz Olszewski na prośbę przedstawiciela PAP omówił rozwój i aktualne problemy współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej Polski i NRD.

Dla naszego handlu zagranicznego NRD jest **DRUGIM** — po ZSRR — partnerem — oświadczył m. in. K. Olszewski. W bieżącej 5-letniej wartości rocznych obrotów między naszymi krajami przekroczy 2 mld zł dewizowych. Do 1970 r. — w porównaniu z latami 1961—1965 — powinien nastąpić wzrost wzajemnych dostaw o ponad 22 proc. W polskim eksporcie udział maszyn i urządzeń wzrasta z 24 proc. w latach 1961—1965 — do 48 proc. w bieżącej 5-letce.

Wartość wzajemnych dostaw i ich struktura stanowią wynik wieloletniego rozwoju przyjaźnej współpracy między obu krajami — współpracy, która coraz pełniej odzwierciedla wspólnotę ustrojową i dokonujące się przeobrażenia w gospodarce Polski i NRD.

Dalszy rozwój współpracy powinien polegać na coraz większej mierze na rozwoju kooperacji i specjalizacji produkcji oraz szeroko pojętego międzynarodowego podziału pracy. Dotychczasowe efekty w dziedzinie kooperacji i specjalizacji produkcji są jeszcze

bardzo skromne (we wzajemnych obrotach handlowych nie przekraczają one kilku procent), jednakże można się spodziewać w najbliższej przyszłości zawarcia nowych umów.

K. Olszewski stwierdził, że ostatnio zawarto umowy w

(Dokończenie ze str. 1)

Rokowania lub długa krwawa wojna

Mini-artyleria przeciw partyzantom

NOWY JORK — LONDYN — HANOI (PAP)

Partyzanci południowowietnamscy ostrzelali w środę z moździerzy największy obóz wojskowy USA w delcie Mekongu, zabijając lub raniąc 25 żołnierzy amerykańskich.

Bombowce B-52 bombardowały w środę nad ranem domniemane pozycje powstańcze w strefie wojennej C na północny zachód od Sajgonu. Bombowce wspierają lądowe oddziały amerykańskie, które od dwóch tygodni prowadzą tam operację „Junction City”. Wietnamska Agencja Informacyjna doniosła tymczasem, że w ciągu pierwszego tygodnia tej operacji Amerykanie

Najpopularniejsze w kraju

SZCZECIN (PAP)

Z okazji święta kobiet do kapitana DANUTY WALAS-KOBYLIŃSKIEJ nadesłano z ładu i maza wiele serdecznych życzeń. Dowódcą m/s „KOŁOBRZEG” znajduje się obecnie wraz z 30-osobową załogą w Antwerpii. Danuta Walas-Kobylińska należy do najpopularniejszych przedstawicielek naszej płci pięknej. W Polskiej Żegludzie Morskiej ze Szczecina pływa także 10 kobiet-marynarzy: radio-oficerów, ochmistrzów i kucharek.

Dziś w Bytowie!



★ (INF. WL.)

Nasze spotkania przed jubileuszem 15-lecia gazety trwają. Dziś kolegium redakcyjne spotka się z egzekutywą Komitetu Powiatowego PZPR i działaczami terenowymi w **BYTOWIE**. Dziennikarze zapoznają się z najważniejszymi problemami powiatu, rozmawiają z działaczami partyjnymi o gazecie, jej roli i zadaniach.

W godzinach popołudniowych dziennikarze „Głosu” i kierownictwo Komitetu Powiatowego spotkają się z aktywnym rolnym gromadą **NIEZABYSZEWO**.

W wyniku spotkań i rozmów z gospodarzami powiatów dokonali się prace gazety, co-raz lepiej kształtuje jej regionalny charakter.

Z. P.

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz przybyli do Budapesztu

● BUDAPEST (PAP)

Na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i rządu WRL przybyli w środę do Budapesztu z nieoficjalną przyjacielską wizytą pierwszy sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka i prezes Rady Ministrów PRL, członek

Biura Politycznego KC PZPR, Józef Cyrankiewicz.

Na budapeszteńskim lotnisku witali ich pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Janos Kadar, premier Gyula Kallai, minister spraw zagranicznych Janos Peter i inne osobistości.

na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Niemniej jednak we wtorek po południu przeprowadzono szereg terrorystycznych akcji bombowych na różne obiekty przemysłowe i szlaki komunikacyjne. Samoloty uczestniczące w tych pirackich rajdach posługiwały się radarem.

We wtorek wieczorem wojska amerykańskie zakończyły operację antypartyzancką pod kryptonimem „Lafayette”. Podczas tej akcji 7 żołnierzy USA zginęło i 41 odniosło rany.

Amerykanie planują zainstalowanie na samolotach nowych śmiercionośnych rodzajów broni, przeznaczonych do masowego rażenia. Źródła ofi-

(Dokończenie ze str. 1)

Zbawienna drukarka

(Inf. wł.)

Słupskie Fabryki Mebli sprowadziły w tych dniach ze Szwajcarii maszynę zwaną drukarką do uszlachtiania okleiny. Pozwoli ona na całkowite wyeliminowanie okleiny orzechowej, która dotychczas sprowadzana jest za drogotę dewizy. Jeszcze w tym miesiącu przyjedzie do Słupska majster ze Szwajcarii, który zajmie się montażem i uruchomieniem maszyny.

W przyszłym miesiącu jeden z pracowników SFM wyjedzie do fabryki produkującej drukarki na specjalne przeszkolenie. (o)



Dziś będzie zachmurzenie umiarkowane. Wiatry słabe z kierunków południowych. Temperatura do plus 10 st.

Tysiąc praktyk tysiąc specjalistów

WARSZAWA (PAP)

W okresie tegorocznych wakacji akademickich, w ramach wymiany bezpośredniej między uczelniami polskimi i radzieckimi, 1000 słuchaczy naszych szkół wyższych wybranych specjalności technicznych, medycznych i uniwersyteckich wyjedzie na miesięczną praktykę do Związku Radzieckiego.

Od maja do sierpnia br. uczelnie polskie przyjmą na praktykach wakacyjnych 1000 studentów ze Związku Radzieckiego.

ROLNICTWO I WIEŚ

STALY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

na str. 4 i 5

CAF — Unifax

Komentarz Dnia

Odejść, aby pozostać

A DEN, kraik — jest o-
statnią poważniejszą ba-
zą wojskową Wielkiej Bry-
tanii na ołbrzymiej trasie
od Morza Śródziemnego po
Singapur. Geograficznie —
jest jednym z najważniej-
szych węzłów komunikacyj-
nych na drodze z Europy
przez Kanał Sueski do Az-
ji, Afryki i Australii. Han-
dlowo — portem wolnocło-
wym, zarzuconym japońskimi
tranzystorami, angielski-
mi telewizorami, zachodnio-
niemieckimi samochodami i
francuskimi kamerami fil-
mowymi. Gospodarczo —
rozwinętym ośrodkiem ra-
finerii ropy naftowej, gra-
niczącym z feudalno-paster-
skimi szejkanatami, tworzą-
cymi w wyniku sztucznego
mariażu z Adenem tzw. Fe-
derację Południowo-Arab-
ską.

W 1965 roku wysoki komi-
sarz brytyjski, sprawujący
najwyższą władzę w kolo-
nii, ogłosił stan wyjątkowy
i usunął od władzy premie-
ra lokalnego rządu, Abdela
Kani Makawi. Usunięty pre-
mier stanął na czele tzw.
Frontu Wyzwolenia Połu-
dniowego Jemenu, która to
nazwa uzasadniona jest fak-
tem, że antybrytyjski pow-
stańcy uważają Aden za
część sąsiedniego Jemenu i
postulują połączenie obu
części kraju.

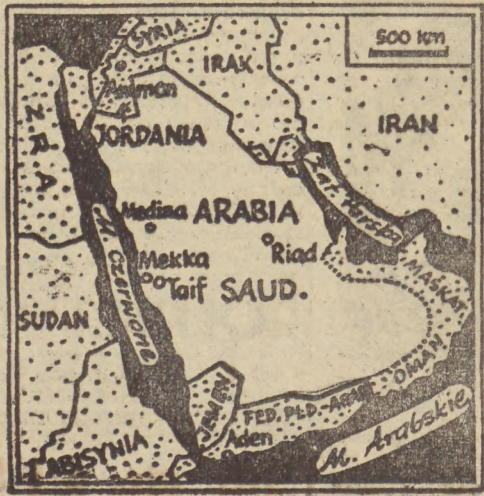
Represje brytyjskie mogą
się wydawać na pierwszy
rzut oka niezrozumiałe. Pod
naciskiem ruchu wyzwolen-
czego, którego postulaty po-
parte zostały kilkakrotnie
przez rezolucje ONZ, rząd
brytyjski zapowiedział przy-
znanie Adenowi niepodleg-
łości w 1968 roku. Rzecz w
tym, że zapowiedzi tej to-
warzy się ze strony brytyj-
skiej nadzieja, iż Aden po-
zostanie po tej dacie człon-
kiem konglomeratu feudal-
nych sultanatów, jaki sta-
nowi, powołana do życia w
1959 roku, Federacja Po-
łudniowo-Arabska.

Z punktu widzenia dal-
szych losów Adenu — istot-
ne są dwa wydarzenia o-
statnich dni. Pierwszym
jest porozumienie konku-
rujących dotąd ołdłomów ru-
chu wyzwolenczego — Fron-
tu Wyzwolenia Południo-
wego Jemenu oraz Narodo-
wego Frontu Wyzwolenia —
w oparciu o hasła pełnej
niepodległości kraju w ce-
lu zjednoczenia go w przysz-
łości z radykalnym Jeme-
nem. Drugim — rozszerze-
nie terenu działań ruchu na
sąsiadujące z Jemenem sul-
tanaty.

I jedno i drugie wyda-
rzenie zdaje się wskazywać
na realizację zasady neoko-
lonializmu — ODEJŚĆ, A-
BY POZOSTAĆ — nie bę-
dzie w przypadku Adenu
łatwa.

(AR)

Chwieje się panowanie bry-
tyjskie w Adenie, gdzie walka
narodowowyzwoleńcza wraz
z nacjonalizmem panarabskim
orientacji pronarowskiej
przybiera gwałtowne formy
buntu, sabotażu i strajków
powszechnych. Anglia walczy
o utrzymanie klucza do skar-
ba naftowego Bliskiego Wscho-
du.



NA CZĘŚĆ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

Pieńkowo podjęło wezwanie

(Inf. wł.)
NA APEL Nowej Huty i
wezwanie Kombina-
tu PGR Tymień odpowie-
działy załogi gospodarstw
wchodzących w skład Kombi-
natu PGR Pieńkowo w powie-
cie sławieńskim. W meldunku
podpisanym przez dyrektora
inż. Jana Rymaszewskiego i
przewodniczącego Rady Zakła-
dowej — Stanisława Tokar-
skiego podkreśla się, iż załoga
Kombinatu zobowiązaniami

Koszalin wzywa Słupsk

Współzawodnictwo dla dobra pacjentów

(Inf. wł.)
W związku ze zbliżającym
się Dniem Pracownika Służby
Zdrowia, który w tym roku ob-
chodzony będzie po raz pierw-
szy, załoga Szpitala Wojewódz-
kiego Koszalin wzywała pra-
cowników lecznictwa do
współzawodnictwa o lepszą
opiekę nad pacjentem i wyż-
szą jakość świadczeń uspołecz-
nionej służby zdrowia. W Szpi-
talu Wojewódzkim oddziały i
ich pracownicy ubiegają się bę-
dą o tytuł brygady pracy so-
cjalistycznej.

Żałoga Szpitala Wojewódz-
kiego im. Mikołaja Kopernika
w Koszalinie wzywa do współ-
zawodnictwa w szczególności
załogę Szpitala Miejskiego im.
Janusza Korczaka w Słupsku.

Celem tej rywalizacji jest
lepsza jakość świadczeń lekar-
skich, pielęgniarskich, popra-
wa warunków leczenia w szpi-
talach i przychodniach.
Inicjatywa organizacji par-
tyjnej, Rady Zakładowej i kie-
rownictwa Szpitala Wojewódz-
kiego w Koszalinie znajduje się
w pewności szeroki oddźwięk
wśród wszystkich pracow-
ników służby zdrowia. (tkb)

Z kronik MO w ub. tygodniu

W ub. tygodniu (27 II —
5 III) na drogach wojewódz-
twa zanotowano 13 wypadków
drogowych. 2 osoby poniosły
śmierć, 13 odniosło rany, a
straty materialne wyniosły o-
koło 150 tys. zł.

Przyczyny wypadków były
następujące: w trzech przy-
padkach — nietrzeźwość kie-
rowców, w dwu — nietrzeź-
wość przechodniów, w trzech
— nieostrożna jazda w złych
warunkach atmosferycznych,
po jednym — nadmierna szyb-
kość, nieostrożność przechod-
nia i wymuszanie pierwszeń-
stwa przejazdu. Przyczyn po-
wstania dwu wypadków nie u-
stalono.

Rozmowy Kiesinger-Albertz

BERLIN (PAP)

We wtorek i w środę trwały w
Berlinie zachodnim rozmowy
przebiegające tam kanclerza
NRF, KIESINGERA, z zachodnio-
berlińskim burmistrzem, AL-
BERTZEM. Ich treści nie podano
do wiadomości.

Powszechnie przypuszcza się,
że przedmiotem rozmów było
memorandum opracowane przez
Senat zachodniobermberski, które
ma zawierać sugestie gospodarcze
i polityczne dotyczące przyszłego
rozwoju Berlina zachodniego.

Naukowcy o kształceniu dorosłych

(Inf. wł.)

6 i 7 bm. odbyła się w Koszalinie sesja
teoretyczno-naukowa, poświęcona sprawom
psychologiczno-dydaktycznym w pracy kształ-
cenia dorosłych. W pierwszym dniu obrad
kurator Okręgu Szkolnego w Koszalinie, tow.
A. Prondziński poinformował ponad stu u-
czestników sesji o perspektywach rozwoju o-
światy dla dorosłych w naszym wojewódz-
twie. Tegoroczny prof. dr K. Wojciechowski
wygłosił referat na temat problemów wy-
chowania dorosłych. Dr J. Półturzycki mó-
wił o wdrażaniu uczniów do techniki ucze-
nia się, a o oświacie dla dorosłych w krajach
skandynawskich opowiedział dr L. Turowski.

Wczoraj, uczestnicy sesji wysłuchali infor-
macji mgr J. Nowakówny na temat zagadnień
pedagogiki pracy a następnie dyskutowali w
grupach problemowych na temat oświaty dla
dorosłych. Sesja zorganizowana była dla ak-
tywu oświatowego naszego województwa oraz
wykładowców uniwersytetów robotniczych
ZMS. (zom)

wartości ponad 4700 tys. zł
pragnie uczcić 50. rocznicę
Wielkiego Października i 650.
rocznicę nadania praw miej-
skich Sławnu.

PGR Pieńkowo specjalizuje
się w hodowli bydła i dlatego
też zamierza zwrócić uwagę na
pełne wykorzystanie rezerw w
tej dziedzinie produkcji. A
więc rozwinąć produkcję pa-
szy wysokiej jakości, przeprowa-
dzić racjonalne metody żywie-
nia w zależności od wydajno-
ści krów, zaostreż wymagania
w zakresie pielęgnacji inwen-
tarza i poprawić warunki pra-
cy brygad oborowych. Wyko-
nanie tych zadań pozwoli pod-
nieść wydajność, w porówna-
niu z ub. rokiem gospodar-
czym, średnio o 614 litrów
mleka od krowy. Brygada obo-
rowa w Pieńkowie zobowiąza-
ła się osiągnąć znacznie wyż-
szą wydajność, bo po 4300 l
mleka od krowy, natomiast
brygady w gospodarstwach:
Postomino i Ziarkowo od 3100
do 3200 l mleka od krowy.
Brygady oborowe sprzedadzą
dodatkowo mleka za około 947

tys. zł i wyhodują 300 sztuk
bydła rzeźnego w klasie eks-
portowej za 1820 tys. zł.

Pracownicy brygad polo-
wych postanowili zwiększyć w
tym roku wydajność podstawo-
wych zbóż o 6 q z ha i dzięki
temu dostarczyć ponad plan
550 ton ziarna. Wzrost plonów
do 22 q zboża z ha planuje się
uzyskać przez staranną i ter-
minową uprawę gleb oraz
przez zwiększenie dawek na-
wózów mineralnych do 145 kg
w czystym składniku na hek-
tar. Żałoga Kombinatu PGR
Pieńkowo zobowiązała się
przystąpić do współzawodnic-
twa pracy z pegeerami o po-
dobnej strukturze organiza-
cyjnej i warunkach ekono-
micznych.

Gospodarstwo Kładno w po-
wiecie koszańskim nadesłało
meldunek o zobowiązaniach 3
brygad, które zdobyły tytuł
Brygady Pracy Socjalistycznej.
Pracownicy brygady polowej
postanowili osiągnąć w tym
roku średnio 25,5 q podstawo-
wych zbóż z ha. Dostarczą
więc ponad plan około 105 ton
ziarna. Zwiększą także wyda-
jność ziemniaków do 195 q z
ha. Brygada oborowa pod kie-
rownictwem Tadeusza Kra-
jewskiego zobowiązała się w
bieżącym roku gospodarczym
podnieść udój mleka do 3410 l
od każdej z 135 krów. Oznac-
czać to będzie wzrost produk-
cji o ponad 95 tys. litrów mle-
ka. Cenne zobowiązania pod-
jęło również 10 pracowników
brygady traktorowej. (s)

Mini-artyleria przeciw partyzantom

(Dokończenie ze str. 1)
cjalne w Waszyngtonie o-
świadczyły, że poczynszy od
lata br. dwumotorowe samolo-
ty wywiadowcze używane w
Wietnamie przez siły lotnicze
USA zostaną wyposażone w
7,62 mm, mini-działa — wy-
strzeliwujące 6 tys. pocisków
w ciągu minuty oraz w małe
rakiety.

"Dziennik „New York Times”
wezwał w środę do położenia
kresu bombardowań Demokra-
tycznej Republiki Wietnamu,
co otworzyłoby drogę do rok-
owań. Alternatywą tego —

pisze dziennik — jest długa i
krwawa wojna.

Z prac Prezydium WRN

Na wczorajszym posiedzeniu
Prez. Wojewódzkiej Rady Na-
rodowej omawiano, przedsta-
wione przez Wojewódzkiego Pra-
cownika Urbanistycznego do za-
twierdzenia, założenia planu
zagospodarowania turystycznego
województwa. Są one wyty-
czną do przygotowywania
szczegółowych planów zagospo-
darowania turystycznego róż-
nych rejonów województwa.
Prezydium WRN po wys-
łuchaniu wyjaśnień projek-
tantów zatwierdziło przedsta-
wione wytyczne.

Na tym samym posiedzeniu
Prez. WRN zatwierdziło plan
rozwoju produkcji nakładczą
opracowany przez Wydział
Przemysłu Prez. WRN. Za-
twierdzony plan przewiduje
prawie dwukrotny wzrost za-
trudnienia w produkcji na-
kładczej w okresie do 1970 ro-
ku.

Większy wybór mebli

● WARSZAWA (PAP)

Handel otrzyma w tym roku
— z fabryk krajowych i z im-
portu — meble wartości 8.400

Europejski „Geos A” transport-USA

* PARYŻ (PAP)

W środę podpisano w Pary-
żu porozumienie o wystrzele-
niu przez Stany Zjednoczone
sztucznego satelity Ziemi o naz-
wie „GEOS-A”, którego skon-
struuja specjaliści z wielu kra-
jów Europy zachodniej.

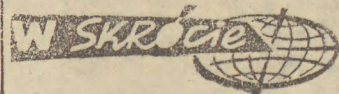
Zgodnie z porozumieniem,
specjaliści amerykańscy uży-
ją do wystrzelenia swojej ra-
kiety typu „DELTA”. Ekspery-
ment ma być przeprowadzony
w drugiej połowie 1968 roku z
poligonu na Przylądku Kenne-
dy'ego. Wcześniej jeszcze pla-
nowane jest wystrzelenie
dwóch satelitów „europej-
skich” — „ESRO-1” i „ESRO-2”.

Satelita „GEOS-A” będzie
wystrzelony w okresie inten-
sywnej aktywności słonecznej.
Celem eksperymentu będzie
badanie pól magnetycznych i
promieni kosmicznych poza za-
sięgiem pola magnetycznego
Ziemi.

Nasz drugi partner

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sprawie kooperacji i specjali-
zacji w produkcji obrabiarek
do zestawów kołowych, toka-
rek i innych urządzeń, jak
również podpisano porozumie-
nia o współpracy w przemyśle
bawełnianym i obuwniczym.



GENEWA

Komisja Praw Człowieka
ONZ postanowiła powołać grupę
ekspertów, która zbadała-
by zarzuty, że więźniowie w
Republice Południowej Afryki
są torturowani i maltretowani.

LONDYN

W Londynie zmarł na atak
serca 53-letni ksiądz Antoni
Jerzy Mikołaj Radziwiłł, ku-
zyn Stanisława Radziwiłła, o-
żenionego z siostrą Jacqueline
Kennedy. Od zakończenia dru-
giej wojny światowej ksiądz
Antoni mieszkał w Londynie,
pracując jako pomocnik ku-
charza, robotnik, a ostatnio
jako barman.

NOWY JORK

Delegacja izraelska w ONZ
zwróciła uwagę przewodniczą-
cego Rady Bezpieczeństwa na
„ostatnie akty sabotażu i in-
filtracji”, jakich dokonano
na terytorium izraelskie w
Syrii w okresie od 28 stycznia
do 3 marca.

● GENEWA

Komisja Praw Człowieka
ONZ potępiła antyhumanitarną
politykę apartheidu Republiki
Południowej Afryki i posta-
nowiła utworzyć międzyraro-
dową komisję, która rozpatrzy
fakty bestialskiego traktowa-
nia rdzennych mieszkańców
tego kraju przez władze RPA.

● WASZYNGTON

Senańska komisja spraw za-
granicznych Kongresu USA
przez trzy godziny przesu-
dziła przedstawiciela Mie-
dzynarodowego Stowarzysze-
nia Studentów w związku z
powiązaniami tej organizacji
z Centralną Agencją Wywia-
dowczą.

● NOWY JORK

Druga stolica Pakistanu —
Dhaka — zostanie przemiano-
wana na „Ayub Nagar” — zgo-
dnie z uchwałą władz miej-
skich. Jak wiadomo, prezy-
dencją Pakistanu jest Ayub
Khan. Już dawniej jego imie-
niem ochrzczone niektóre uli-
ce, parki i gmachy Dhaki.

Deklaracja de Gaulle'a

● PARYŻ (PAP)

„Ważą się losy ustroju i je-
go instytucji, republiki i wol-
ności” — tak brzmi „prze-
strzega” wypowiedziana przez pre-
zydenta de Gaulle'a w środę
rano na posiedzeniu rady mi-
nistrów i równocześnie skiero-
wana do całego narodu, po-
niważ minister informacji,

Przygotowane są umowy doty-
czące współdziałania w pro-
dukcji wyrobów elektronicz-
nych, aparatury kontrolno-po-
miarowej, maszyn rolniczych
itp. Opracowane zostały pro-
jekty umów specjalizacyjnych,
obejmujących podzespoły sty-
kowe kondensatorów, radio-
techniki okrętowej i nawiga-
cyjnej. Rozwinęły także bezpo-
średnią współpracę niektóre
polskie i niemieckie minister-
stwa (przemysłu ciężkiego i
chemii), zjednoczenia oraz inne
jednostki gospodarcze.

Polskie przedsiębiorstwa bu-
dują na terenie NRD odlew-
nie, chłodnie oraz rurociągi dla
przetworów naftowych. Prze-
widuje się dalszy rozwój na-
szych usług w tym zakresie.

K. Olszewski podkreślił na-
stępnie znaczenie koordynacji
planów rozwojowych oraz
wzrostu wymiany usług trans-
portowych (istotnych w bilan-
sie płatniczym między naszymi
krajami).

Wspólne wykorzystanie po-
tencjałów w wielu dziedzinach
przemysłu, przede wszystkim
maszynowego i chemicznego, w
systemie współpracy dwu-
stronnej z NRD, a także w
systemie współpracy wielo-
stronnej z innymi krajami
RWPG (w tym z sąsiadującą z
Polską NRD i Czechosłowacją)
— stanowi szansę i perspekty-
wę jakościowego rozwoju na-
szego współdziałania.

Rolnicy ruszyli w pole

(Dokończenie ze str. 1)

że w ciągu najbliższych dni
obszar kontraktacji wzrośnie
do 50—52 tys. ha. Zaleca się,
aby geesy w większym stop-
niu zwróciły uwagę na możli-
wości powiększenia obszaru
kontraktacji zbóż w gospodar-
stwach chłopskich, ekonomicz-
nie słabszych, które w wielu
przypadkach, niestety, omijane
są przez agentów kontraktacji.
A przecież właśnie te gospo-
darstwa w szerokim zakresie
powinny korzystać z przy-
wilejów kontraktacji i możli-
wości kupna nawozów sztucz-
nych na kredyt i po znacznie
niższych cenach. (l.)

Yvon Bourges, przekazał ją do

użytku prasy.
Generał de Gaulle podkreślił
na posiedzeniu gabinetu, że to
co było stawką w pierwszej
turze, będzie w jeszcze więk-
szym stopniu w drugiej: ustrój
i jego instytucje. De Gaulle
dodał, że „biorąc pod uwagę
główną opozycję i jej dominu-
jący element, widzi się wy-
raźnie, że w wyborach ważą
się losy republiki i wolności”.

De Gaulle nie zabierze wię-
cej głosu przed drugą turą.

Nikt nie broni Sukarno

● DJAKARTA (PAP)

Mimo powściągliwego tonu
przemówienia gen. Suharto,
wygłoszonego we wtorek na
inauguracyjnej sesji Tymcza-
sowego Radnego Zgroma-
dzenia Ludowego Indonezji, w
środe, w drugim dniu obrad
tego organu kilku mówców
ostro zaatakowało prezydenta
Sukarno.

Wielu wpływowych człon-
ków zgromadzenia żądało usu-
nienia prezydenta i wszczęcia
dochodzenia sądowego w celu
zbadaania roli, jaką odegrał Su-
karno przed i podczas nieuda-
nego zamachu w 1965 r.

Do ataków na Sukarno przy-
łączył się nawet przedstawiciel
weteranów walk z kolo-
nizatorami holenderskimi, Sa-
juki Melik. Oświadczył on, że
Sukarno powinien być usunię-
ty, a obowiązki szefa pań-
stwa powinien przejąć generał
Suharto. Melik wezwał rów-
nież zgromadzenie, aby podję-
ło decyzję zakazującą Sukar-
no prowadzenia wszelkiej dzia-
łalności politycznej.

Gmach, w którym obraduje
zgromadzenie, nadal otoczony
jest czołgami, samochodami
pancernymi oraz działami prze-
ciwlotniczymi.

WYNIKACH REALIZACJI UCHWAŁY VII PLNUM ROZMAWIAMY Z SEKRETARZEM KW PZPR, TOW. STEFANEM KRZAKIEWICZEM I AKTYWEM STOCZNI USTKA

Realizujemy uchwałę VII Plenum KC PZPR

Dobre wyniki I etapu

Mamy już za sobą I etap realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR. W zakładach pracy odbyły się posiedzenia konferencji samorządów robotniczych, poświęcone zatwierdzeniu harmonogramów realizacji wniosków komisji. Postęp prac nad realizacją uchwały VII Plenum ocenili egzekutywy komitetów powiatowych, omówiła go też niedawno egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

— Jak egzekutywa KW i Wy osobiście oceniacie przebieg prac komisji nad realizacją uchwały VII Plenum KC i osiągnięte rezultaty? — brzmiało nasze pytanie, z jakim zwróciliśmy się do sekretarza KW PZPR, tow. STEFANA KRZAKIEWICZA.

— Proponuję — odpowiedział tow. Stefan Krzakiewicz — abyśmy zapytali o ocenę dorobku komisji aktywistów któregoś z zakładów pracy. W procesie realizowania uchwały wytworzył się w większości przedsiębiorstw korzystny klimat sprzyjający zaangażowaniu załóg. Myślę, że udało nam się to pokazać lepiej na przykładzie zakładu pracy.

W taki sposób doszło do spotkania z aktywem Stoczni Ustka, którą reprezentowali: dyrektor, tow. HENRYK SWITALSKI, I sekretarz KZ, tow. ARTUR CZARNECKI, przewodniczący rady robotniczej, tow. ZDZISŁAW DELICKI i zastępca przewodniczącego komisji zakładowej, tow. MARIAN HOLC. W rozmowie uczestniczyli I sekretarz KMIP w Słupsku, tow. KAROL SZUFLITA.

Jako pierwszy zabiera głos dyrektor.

Tow. Switalski: — Myślę, że najbardziej przekonujące są wyniki wykonania planu produkcji towarowej w poszczególnych dekadach stycznia. W I dekadzie wykonaliśmy 31,2 proc. planu miesięcznego, w II — 34,1 proc. w III — 34,7 proc. Bez wydanej pomocy komisji i zespołów roboczych, które bardzo dokładnie analizowały warunki pracy, nieprędko udało by się nam osiągnąć taką rytmiczność. Zabraliśmy się oczywiście do usuwania przeszkód natury wewnętrznej, czyli tego, co od nas samych należy. Dopiero później będziemy rozmawiali z kooperantami.

Tow. Delicki: — Już w toku pracy komisji zaczęliśmy stosować planowanie warsztatowe jako niezbędny warunek uzyskania rytmiczności produkcji. W naszych warunkach, kiedy przez pewien czas przy łodzi może pracować np. 8 osób, a później pracy jest tylko np. dla dwóch, planowanie zajęć dla wszystkich, właściwe wykorzystanie czasu pracy ma podstawowe znaczenie. Chcemy też rozszerzyć codzienną informację dla mistrzów i brzygdzistów o wykonaniu zadań.

Tow. Krzakiewicz: — Chcemy mówić o realizacji uchwały VII Plenum w województwie na przykładzie Stoczni, a przykład jest, jak widać, nietypowy. Analiza planowania warsztatowego jest przewidziana w II etapie prac komisji. Ale to nie szkodzi. Na przykładzie tym widać sens działalności komisji. W innych przedsiębiorstwach też nie zawsze przestrzegano rygorystycznie wytycznych, zależnie od sytuacji w przedsiębiorstwie. Zmiana tematów podyktowana była chęcią rozwiązania istotnych dla zakładu problemów i dużym poczuciem odpowiedzialności za rezultaty pracy komisji.

Tow. Switalski: — Do takiego postępowania zmuszał nas napięty plan. Bez planowania warsztatowego, które pozwala prawidłowo wykorzystywać powierzchnię produkcyjną — u nas bardzo ograniczoną — nie mielibyśmy szansy wykonania planu rocznego. Ale tu już wykłaniają się problemy.

Powiedzieliśmy sobie, że plan raz zatwierdzony, pod żadnym pozorem nie powinien być zmieniany. Nie przewidzieliśmy że zjednoczenie może zmusić nas do przyjęcia dodatkowego zlecenia. Tak się stało w lutym.

Planowanie warsztatowe wiąże się ściśle ze sprawą uporządkowania systemu zaopatrzenia materiałowego. Nie może się dziać na zasadzie improwizacji, wszystko trzeba przewidzieć. Powołaliśmy Dział Ekonomiki Zaopatrzenia i Gospodarki Materiałowej podległy szefowi zaopatrzenia i kooperacji. Musi on stać śledzić stan zapasów i odpowiednio wcześniej informować załogi zaopatrzenia. Ale nawet wtedy mogą zdarzyć się nieprzewidywalne wpadki. Wystarczy np. że ktoś na moment przestanie myśleć.

W magazynie mamy kilka rodzajów ściągaczy. Były na trzech kartach. Nowy magazynier chcąc usprawnić sobie pracę wpisał wszystkie na



Na zdjęciach (od lewej) tow. tow. Karol Szuflika, Henryk Switalski, Artur Czarnecki, Zdzisław Delicki i Marian Holc.

jedną. W ten sposób stan zapasów się powiększył, dział zaopatrzenia otrzymał sygnał, że w magazynie jest nadmiar ściągaczy i wycofał zamówienie. O nieprzemysłowej decyzji magazyniera dowiedzieliśmy się wówczas, kiedy przy montażu łodzi zabrakło określonego wymiaru ściągaczy.

— W pierwszym etapie działalności komisji z najważniejszych problemów były sprawy zatrudnienia — próbuje zmniejszyć temat rozmowy.

Tow. Switalski: Dzisiaj możemy być już zupełnie szczerzy. Plan jest zatwierdzony, wskaźniki też. Możemy więc powiedzieć, że gdyby nie komisja, nie przeżylibyśmy wskaźników ustalonych przez zjednoczenie. Przynajmniej walka byłaby długa, a argumentów by nam nie brakowało. Podejmujemy przecież budowę prototypu łodzi do przejęcia przez strefę ognia, kutra 18-metrowego i innych. Nowe konstrukcje wymagają większego nakładu pracy. Jak w poprzednich latach staralibyśmy się żądać dodatkowych etatów.



Tow. Krzakiewicz: — I gdybyście je dostali, przeznaczylibyście na zwiększenie administracji!

Tow. Switalski: — Nie zawsze. Ale to jest nasz wielki problem. Wszystkich nas złości, że np. kilkunastu ludzi wykonuje nikomu niepotrzebną pracę. Ale nie ma takiej kontroli, która by nie zalecała wprowadzanie nowego rejestru, sporządzania większej liczby dokumentów itp.

Tow. Krzakiewicz: — Z ogólnej oceny pracy komisji wynika, że większość wniosków zgłoszonych w I etapie dotyczy administracji zakładu. Natomiast stosunkowo mało uwag kieruje się do zjednoczeń i ministerstw. Wystąpić z wnioskiem do resortu o zmniejszenie sprawozdawczości.

Tow. Holc: — Wśród 57 przyjętych wniosków, jest także propozycja dotycząca zmiany zarządzenia o gospodarce materiałami kolorowymi.

Tow. Czarnecki: — Nie było takiego spotkania z załogą, zebrania organizacji partyjnej, aby ludzie w bardzo dosadny sposób nie mówili, co myślą o tym zarządzeniu.

Tow. Switalski: — Dłuższy czas staraliśmy się omijać to zarządzenie, ale po ostatniej kontroli już nie było sposobu tłumaczyć się. Kiedyś Wydział Produkcji brał z magazynu arkusz blachy aluminiowej i wykrawał z niego elementy do łodzi metalowej. Z resztek jakie pozostały wykrawano inne elementy do wyposażenia łodzi wytwarzanych z laminatów. Teraz, po zastosowaniu się do wymogów zarządzenia, resztki, choćby to były nawet duże kawałki, trzeba zważyć

biorstw komisje działały bardzo energicznie, ich członkowie angażowali się osobiście do wielu skomplikowanych prac analitycznych. Świadczy o tym wyniki. Co, Waszym zdaniem, wpłynęło na tak solidne traktowanie obowiązków przez komisje?

Tow. Czarnecki: — Przewodniczący komisji pierwsze swoje kroki w zakładzie skierował do Komitetu Zakładowego PZPR. Nie chodzi o formalność. Komisja szukała kontaktu z organizacją partyjną i znalazła w niej solidnego partnera. Członkowie partii pomogli opracować plan pracy komisji, a potem wnioski.

Tow. Delicki: — Duże zaangażowanie załogi, jej krytyczny stosunek do wielu zjawisk w zakładzie narzuciły komisji określony styl pracy. Podczas spotkań nie darowano nam niczego. Krytykowano, żądano

poprawy. To pomogło członkom komisji lepiej dostrzegać problemy i formułować przemysłowe propozycje.

Tow. Holc: — Według ustalonego i zatwierdzonego harmonogramu, w styczniu miało być zrealizowanych 37 wniosków. Wykonano wszystkie. Co tydzień kontrolujemy postęp prac nad realizacją wniosków.

Tow. Switalski: — Skoro mowa o realizacji wniosków, to warto też pokazać oszczędności jakie uzyskaliśmy.

Tow. Krzakiewicz: — A jak obliczyć, w złotychkach, zaufanie załogi do waszych zapewnień, że normy nie będą zaostrzone bez zmiany warunków pracy? Czym zmierzyc atmosferę, poprawę stosunków między ludźmi itp? Liczeniem samych złotych — można skrzywdzić wielu członków komisji, którzy wprawdzie nie przyczynili się do oszczędności wymiernych w złotychkach, ale w zasadniczy sposób wpłynęli na poprawę atmosfery w przedsiębiorstwie.

Tow. Switalski: — Zgadzam się. Cóż bowiem znaczyłyby oszczędności, gdybyśmy np. wnioskiem o wprowadzenie planowania warsztatowego przyjeżdżali od połowy roku. Nie nie zdołaliby uratować planu rocznego, a konsekwencje tego byłyby katastrofalne dla stoczni. Mówiąc o złotychkach, chcielibyśmy pokazać sumy uzyskanych oszczędności, dające się wyliczyć.

Tow. Holc: — Myjemy ługami butle po żywicach i za ich sprzedaż uzyskamy w ciągu roku około 20 tys. zł. Kiedyś myśleliśmy drogią rozpustczalnikami i dlatego nie opłacało się.

Pod koniec rozmowy dziennikarz zwraca się z pytaniem ogólniejszym, do sekretarza KW, tow. Stefana KRZAKIEWICZA:

— Czy podobna sytuacja była w całym województwie?

Tow. KRZAKIEWICZ: — Uważam, że w podobny sposób pracowały i podobne rezultaty osiągnęła większość komisji pracujących w zakładach pracy naszego województwa. Poza sporadycznymi przypadkami spłycania zagadnień, nie zaobserwowaliśmy objawów zmęczenia, czego niektórzy obawiali się na początku kampanii. Przeciwnie, bardzo powściągliwym zjawiskiem jest atmosfera wielkiego zaangażowania.

Warto uświadomić sobie fakt, że w całym kraju w komisjach pracuje około 50 tys. osób. Nigdy dotąd nie zanotowano tak szerokiego udziału przede wszystkim specjalistów różnych branż w rozwiązywaniu problemów gospodarczych, które są przecież w ostatecznym rachunku problemami politycznymi. Możemy więc powiedzieć, że duże efekty ekonomiczne, jakie uzyska-

liśmy w wyniku zakończenia I etapu prac komisji, są dużym sukcesem politycznym!

Oczywiście, były i niedociągnięcia. Zdarzyły się, jak już mówiłem, przejawy formalizowania zadań, zgłaszania nieprzemyślnych decyzji, niewłaściwego doboru ludzi do komisji, ale nie te zjawiska były charakterystyczne. W toku pracy komisji i zespołów musiano wymienić niektórych członków, ale dotyczyło to zaledwie kilku osób. Pracę komisji w I etapie ich działalności charakteryzowało przede wszystkim duże zaangażowanie i przeświadczenie o skuteczności działania.

Ogromną rolę spełniły organizacje partyjne. W komisjach było 40 proc. członków partii, co w należyty sposób zapewniało oddziaływanie organizacji partyjnych na działalność komisji. A niezależnie od tego, w wielu przypadkach właśnie tak jak to było w Stoczni, organizacje partyjne stale utrzymywały kontakt z komisją i jej zespołami roboczymi.

Takim charakterystycznym przykładem może być organizacja partyjna przy KWCS w Koszalinie. W styczniu zakład nie wykonał planu. To, co administracja zakładu usłyszała na temat swej pracy od robotników na zebraniu POP na długo pozostało w pamięci. W lutym KWCS znacznie przekroczyła plan i nadrobiła zaległości. Warto też odnotować inne pozytywne zjawisko. W toku wzajemnej współpracy POP z komisjami organizacje partyjne lepiej rozumiały swoją odpowiedzialność za produkcję.

Przytoczę trochę liczb. Zgłoszono 3.050 wniosków. Prawie połowa, bo 1.405, dotyczyła organizacji pracy, 760 — rytmiczności produkcji, 564 — zatrudnienia. Nie chcę oceniać, czy to mało, czy dużo, bo nie chodzi przecież o liczbę wniosków, lecz o rozwiązanie problemów. Najważniejszym obecnie zadaniem jest realizacja wniosków. Zjednoczenia będą musiały zainteresować się sposobami upowszechnienia dobrych doświadczeń we wszystkich podległych im przedsiębiorstwach.

Aż 88 proc. zgłoszonych wniosków dotyczy administracji przedsiębiorstw. Zaledwie 275 wniosków skierowano do zjednoczeń. W styczniu zrealizowano 756 wniosków, z czego 210 dotyczyły rytmiczności produkcji.

Efekty tego są już widoczne. W styczniu br. planowane zadania wykonano w 103,5 proc. a wartość produkcji w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku była wyższa o 14,8 proc., przy zatrudnieniu zwiększonym zaledwie o 6,1 proc. Nie zaobserwowano tak charakterystycznego w poprzednich latach załamania się poziomu produkcji w styczniu w porównaniu z grudniem poprzedniego roku. Np. w przemyśle terenowym różnica między grudniem 1965, a styczniem 1966 — wyrażała się spadkiem

wartości produkcji o 26 proc. Tym razem w styczniu wartość produkcji była wyższa od grudnia o 5,1 mln zł. W sumie rezultaty działalności komisji są pozytywne. Plan stycznia przemysł przekroczył, tak samo było w lutym. Trzeba więc utrwalic dobre doświadczenia.

— Myślę, że w utrwalaniu tych doświadczeń pomoże też program działania przewidziany w II etapie.

Tow. KRZAKIEWICZ: — Program prac w II etapie jest znacznie szerszy i głębszy. W I etapie komisje zajmowały się w zasadzie trzema zagadnieniami: zatrudnieniem, wydajnością pracy i rytmicznością produkcji. Teraz muszą, nie gubiąc z pola widzenia tych problemów, zająć się analizą organizacji pracy, stanowisk roboczych, oceną systemu planowania, organizacją pracy służb pomocniczych, analizą obciążenia pracą celową wszystkich komórek i stanowisk w administracji. Komisja ze Stoczni będzie mogła wykazać minusy obowiązującego zarządzenia, dotyczącego systemu rejestracji oszczędności metali kolorowych. Poza tym w II etapie trzeba ocenić system informacji i sprawozdawczości, schemat organizacyjny przedsiębiorstwa, funkcjonowanie kooperacji czynnej i biernej.

Jak widać, problemy nie są łatwe. Mamy nadzieję, że członkowie komisji nie będą szczędzić wysiłku, aby i te zadania wypełnić należycie, że załogi nadal będą udzielały im pomocy, będą inspirowały do bardziej wnikliwej, a tym samym owocnej pracy.

Rozmawiał i notował:

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

U naszych sąsiadów

SZCZECIŃ-POZNĄŃ-BYDGOSZCZ-GDAŃSK

NOWE ZOO

WIELE LAT trwały dyskusje nad przeniesieniem obecnego Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu z ul. Zwierzynieckiej na tereny Białej Góry (w pobliżu Jeziora Maltańskiego). Obecnie gotowy jest już projekt nowego ZOO. Do likwidacji obecnego ZOO, które powstało w 1864 r., zmusza konieczność. Znajduje się ono w śródmieściu i jest uciążliwe dla mieszkańców okolicy, ponadto nie ma już żadnych możliwości dalszej rozbudowy. Budowa nowego Ogrodu Zoologicznego ma się odbywać w czynie społecznym. Koszt budowy wyniesie ok. 50 mln zł. Obecne ZOO zajmuje 5,25 ha, a nowo zbudowane zajmie powierzchnię ok. 65 ha.

(„Głos Wielkopolski”)

Zmiany w programie nauczania

* (INF. WL.)

W Koszalinie odbyła się narada podinspektorów oświaty i kierowników szkół przysposobienia rolniczego w naszym województwie. Omawiano rolę i zadania szkół przysposobienia rolniczego w systemie kształcenia młodzieży wiejskiej, a zwłaszcza zmiany w programie nauczania w esperach, które zostaną wprowadzone od początku nowego roku szkolnego.

Nowy program uwzględni dotychczasowe doświadczenia esperów i awansuje je do grupy zasadniczych szkół zawodowych. Wszystkie espery rozpoczynają naukę od 1 września i realizować program w ciągu 34 tygodni. Zwiększa się liczba przedmiotów ogólnokształcących do poziomu szkół zawodowych, wprowadza specjalizację w kierunkach zawodowych, więcej uwagi poświęca zajęciom praktycznym i organizacji stażów pracy. Ten

awans esperów zarówno w treści jak i metodach nauczania ma na celu umocnienie pozycji szkół w systemie oświaty i stworzenie warunków dla dobrego przygotowania młodzieży do zawodu rolnika.

W dyskusji mówiono o dotychczasowych trudnościach w pracy szkół przysposobienia rolniczego, a zwłaszcza o kłopotach w naborze kandydatów. Podkreślano potrzebę wyposażenia szkół w pomoce naukowe i materiały do konkursów praktycznych, zwracano uwagę na warunki dokształcania i pracy nauczycieli zatrudnianych w esperach. Kierownicy szkół postulowali nawiązanie ściślejszej współpracy z pegeerami i kółkami rolniczymi, mówili o konieczności wzbogacania programu nauki dziełami zachęcającymi młodzież do zdobywania zawodu w szkołach przysposobienia rolniczego.

Kanada pachnąca... pszenicą

Kanadyjska pszenica słynie w świecie. Jednak wbrew pozorom Kanada nie jest największym producentem tego zboża. Pod względem obszaru uprawy i globalnej produkcji pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajmuje ZSRR, następnie Chiny, USA i dopiero czwarte Kanada. Jest to kraj o ogromnych, nie wykorzystanych rezerwach produkcji żywności. W Kanadzie, zajmującej obszar około miliarda hektarów, w rolniczym użytkowaniu znajduje się zaledwie 70 mln ha. Udział użytków rolnych w ogólnej powierzchni kraju waha się w zależności od stref klimatyczno-glebowych. Rolniczym bogactwem Kanady są przede wszystkim prerie, zagospodarowane w 30 proc., gdy tymczasem udział użytków rolnych w ogólnym obszarze prowincji wschodnich wynosi 8 proc. a w Kolumbii Brytyjskiej zaledwie 2 proc.

Rolnictwo kanadyjskie zawsze cechowały ogromne zasoby ziemi przy jednoczesnym braku rąk do pracy i ograniczonym zbycie produktów rolniczych. Elementy te zasadniczo wpłynęły na strukturę gospodarstw. Typowym gospodarstwem rolnym w Kanadzie jest ferma rodzinna, przy czym jej obszar podlega dużym różnicom w zależności od regionu kraju. Na preriach przeciętny obszar ferm wynosi 200—300 ha. Właśnie te fermi są głównym producentem pszenicy twardych, które stanowią niezbędny dodatek do wypieku wysokiej jakości pieczywa, makaronów itd. Natomiast np. w stanie Ontario jest wiele tysięcy ferm kilkunastoktaryowych, prowadzących przeważnie intensywną gospodarkę hodowlaną.

Rolnictwo Kanady przeżywa sporo kłopotów. Kraj ten w ostatnich dziesięcioleciach znacznie rozwinął się przemysłowo. Najlepszym dowodem, że w eksporcie Kanady, którego wartość np. w 1965 roku wyniosła 7,6 mld dolarów na produkty rolne przypada zaledwie 1,6 mld dolarów, zaś na wyro-

by przemysłowe ponad 2 miliardy dolarów. Ludność Kanady liczy około 20 mln mieszkańców, krajowy rynek zbytu na produkty rolne jest więc ograniczony, niewspółmiernie mały do możliwości produkcyjnych rolnictwa, stąd też jego rozwój głównie za-

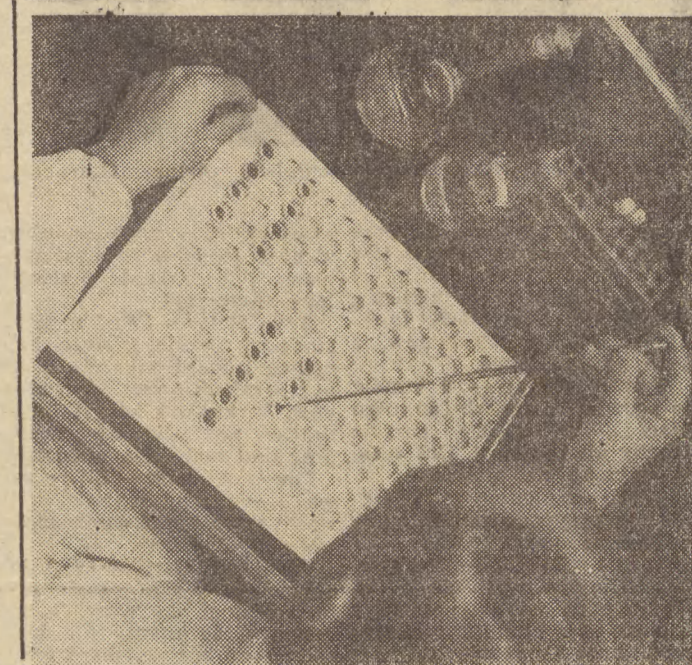


leżny jest od eksportu. Popyt na rynkach światowych na kanadyjską pszenicę jest więc zasadniczym elementem określającym rozmiary produkcji rolnictwa. Jeżeli popyt na kanadyjską pszenicę, maleje, kurczy się obszar uprawy, farmierzy przeżywają duże trudności. Tak np. obszar gruntów użytkowanych rolniczo był w 1961 roku w Kanadzie o kilka mln ha mniejszy niż w roku 1951. Wahania w zapotrzebowaniu na produkty rolne w zasadniczy też sposób rzutują na organizację produkcji głównie w fermach na preriach, uprawiających pszenicę. Gospodarka ta ma sporo cech produkcji ekstensywnej, wyrażających się przede wszystkim stosunkowo niskim zużyciem nawozów sztucznych, pozostawianiem dość sporych obszarów ziemi odłogiem (czarny ugor). Warto też podkreślić że np. w 1964 roku przeciętne plony pszenicy z ha wynosiły w Kanadzie zaledwie 12 q i w porównaniu do okresu z lat 1935—39 zwiększyły się zaledwie o 1,9 q z ha.

Również w kanadyjskim rolnictwie charakteryzującym się przeciętnie stosunkowo niską liczbą zatrudnionych w przeliczeniu na 100 ha, obserwuje się systematyczny odpływ ludzi do miast. Przede wszystkim z kanadyjskiej wsi ucieka młodzież. Rolnicy starzeją się. W 1961 roku roczny dochód w przeliczeniu na zatrudnionego w rolnictwie był ponad trzykrotnie niższy, niż dochód w przeliczeniu na zatrudnionego w innych dziedzinach gospodarki!

Oczywiście, rząd Kanady podejmuje starania, by doprowadzić do rozwiązania problemów rolnych swego kraju. Zmierzają się przede wszystkim do podniesienia wydajności pracy w rolnictwie, zwiększenia dochodu w przeliczeniu na

zatrudnionego, głównie w drodze racjonalizacji produkcji rolniczej — lepszego zmechanizowania ferm, wprowadzenia do uprawy nowych, bardziej plennych oraz odpornych na surowe warunki klimatyczne Kanady odmian zbóż, głównie pszenicy, stosowania większych ilości nawozów sztucznych, środków chemicznych itd. Jednakże kanadyjscy ekonomiści przyznają, że tempo racjonalizacji produkcji rolniczej jest ograniczone, ściśle zależne od rozmiarów eksportu. Ograniczony eksport w nieunikniony sposób prowadzi bowiem do nadprodukcji, a wysokie plony stają się wówczas dla kanadyjskiego farmera prawdziwym przekleństwem. Ceny bowiem wtedy spadają, a często na wyprodukowaną pszenicę nie można znaleźć nabywcę. Dzieje się to jednocześnie w okresie, w którym w wielu częściach świata setki milionów ludzi cierpi dotkliwy głód. Oto jeden z paradoksów dzisiejszego świata! (L)



— to symbol nowej szczepionki weterynaryjnej, opracowanej przez zespół naukowców z Instytutu Weterynarii w Puławach pod kierunkiem prof. dra Kazimierza Marka.

Roczne straty, które ponosi nasza gospodarka na skutek chorób drobiu, oblicza się na miliard zł. Szczególnie dotkliwe są dwie z nich: rzekomy pomór kur na schorzenia dróg oddechowych. Zespół naukowców ustalił przyczynę pomoru, którym okazały się wirusy. W zarażonym stadzie ginie od 70 do 100 proc. ptaków. Szczepionki przeciw pomorowi były znane z dawna, ale stanowiły ściśle strzeżoną tajemnicę, a ponadto są kłopotliwe w użyciu, trzeba bowiem szczepić każdego ptaka.

Szczepionka opracowana przez naszych specjalistów jest łatwa w użyciu, podaje się ją bowiem w wodzie do picia. Na zdjęciu — w pracowni naukowej Instytutu Weterynarii w Puławach, przeprowadzenie prób, służących do ustalenia jakości wyprodukowanej szczepionki.

FOT. CAF — Grzęda

ROLNICTWO

STAŁY DODATEK • GŁOSU

Naukowe recepty na kłopoty w polu i zagrodzie

Coraz większą rolę w rozwoju rolnictwa odgrywa wykorzystywanie w praktyce wyników prac naukowo-badawczych. Obok prac podejmowanych bezpośrednio przez instytuty i katedry wyższych uczelni, liczne tematy bezpośrednio związane z potrzebami różnych dziedzin produkcji rolnej inicjuje Biuro do Spraw Nauki i Postępu przy Ministerstwie Rolnictwa.

Prace, prowadzone na zlecenie resortu rolnictwa obejmują zagadnienia produkcji roślinnej i zwierzęcej, technologii remontów sprzętu, organizacji produkcji i ekonomiki, melioracji itp. I tak na przykład prace naukowców z kate-

dry geodezyjnego urzędu terenów Politechniki Warszawskiej pomagają w lepszym wykorzystaniu gruntów, przez racjonalniejsze wytyczenie terenów pod zabudowę, opracowanie racjonalnych metod komasacji i wymiany gruntów, jak również samej techniki pomiarów.

W produkcji zwierzęcej bliższe już rozwiązywanie problemu ochrony bydła przed pasożytami — gzem bydłowym. Powinno to przynieść gospodarce rocznie ok. 600 mln zł oszczędności. Instytut Rybactwa Śródlądowego prowadzi prace nad zasiedleniem naszych wód nowymi, sprawnymi z Azji roślinożernymi rybami. W ten sposób można by zwiększyć produkcję stawów rybnych o około 3 tys. ton rocznie, nie licząc olbrzymich

możliwości w wodach otwartych — rzekach, jeziorach. Opracowywane są też zasady racjonalnego rozmnażania bażantów, kuropatw i innych ptaków, chroniących skutecznie plony przed szkodnikami.

Chemicy i gleboznawcy pracują nad zapobieganiem zjawisku zmęczenia gleby pod uprawami wieloletnimi, jak również nad chemicznymi metodami ochrony plonów. Prowadzi się badania nad nowymi gatunkami roślin uprawnych, biologicznymi metodami zwalczania szkodników itp.

Nie brak też tematów typowo technicznych, jak regeneracja części zamiennych, uzdatnianie wody do picia, mechanizacja budownictwa i stosowanie nowych materiałów. (WIT-AR).

Drobiazgi rolnicze

Dodatkowe korzyści

W roku ubiegłym uniesieniono już w Polsce ponad 3,5 miliona krów. Do krycia naturalnego tej liczby krów potrzeba było około 24 tys. buhajów. A tymczasem zakłady unasienniania miały ich 2 tys. Oszczędności ogromne. Bo jeśli przyjąć, że rolnicy zamiast 24 tys. buhajów chowali tyle samo krów, to zaoszczędzili ponad 35 tys. ton mieszanek treściwych, zaś dochód osiągnięty od takiej liczby krów szacować należy na sumę ok. 150 mln zł. Te bezsporne korzyści, wyliczone z matematyczną dokładnością, są już tylko dodatkowymi, jako że najważniejszą korzyścią z inseminacji krów jest poprawa jakości pogłowia bydła. Stwierdzono, że mleczność krów pochodzących z inseminacji była o 200 do 500 l wyższa niż ich matek.

Ziemniaczany kontrahent

Udział geosów w skupie ziemniaków jest już od lat bardzo wysoki. W bieżącym roku geosy zamierzają skupić od rolników w całym kraju około 1.411.700 ton ziemniaków, w tym wczesnych 68.200 ton. Do roku 1970 geosy staną się jeszcze większym ziemniaczanym kontrahentem, gdyż planują w 1970 r. skupić 1685 tys. ton.

Należy przypuszczać, że skup ziemniaków prowadzony przez geosy będzie sprawniejszy niż dotąd, gdyż w CRS powołano specjalny Zarząd Obrotu Ziemniakami, a na budowę przechovalni i specjalnych wiat przeznaczonych do 1970 roku około 171,5 mln zł. Będzie to suma 20-krotnie większa niż w ubiegłej pięciolatce.

Ile z obory?

Zalecając usilnie i przy każdej okazji rozwijanie chowu bydła, jako najbardziej dochodowej dziedziny w gospodarstwie rolnym — warto podać ile złotych w dochodach rolników pochodzi z obory. Otóż za samo mleko sprzedawane do miast, rolnicy otrzymują w naszym kraju ok. 15,5 mld zł rocznie. Do tej sumy dodać trzeba ok. 9 miliardów zł uzyskiwanych za bydło i cielęta. Razem więc ok. 24,5 mld złotych rocznie, czyli prawie 23 proc. wszystkich pieniężnych dochodów rolników. Jest to suma większa od uzyskiwanej za trzodę chlewną, prawie dwa razy większa od otrzymywanej za wszystkie uprawy przemysłowe i prawie trzy razy większa od sumy dochodów pochodzących ze sprzedaży zbóż. A w tym rachunku nie uwzględniono obornika, którego wartość szacuje się na ponad 12 mld zł.

Wiecej ciężkich

W ostatnich latach kółka rolnicze powszechnie domagają się więcej ciężkich ciągników o mocy 40 KM. Bieżący rok przyniesie w tej mierze bardzo istotną poprawę. Zakłada się, że wiesz otrzyma w tym roku 6.625 ciągników ursus — 40-11, gdy tymczasem rok temu dostawy ich wyniosły zaledwie 730 sztuk. Rzecz jasna, że zmniejszeniu ulegną dostawy lżejszych ciągników o mocy 25 KM. Popularnych ursusów C-328 kółka rolnicze będą mogły zakupić w tym roku 7 tys. sztuk. W latach następnych proporcje zostaną odwrócone, gdyż w ostatnich trzech latach obecnej pięciolatki do dyspozycji kółek będzie 13.600 ciągników ursus C-328 i aż 51254 ciągników ursus 40-11.

Pszenicznicy eksporterzy

Co prawda USA i Kanada wytwarzają 22,4 proc. światowej produkcji pszenicy, ale rola tych krajów na światowym rynku pszenicy jest znacznie większa. Udział obydwu tych państw w światowym eksporcie pszenicy wynosił w ostatnich latach ok. 62 proc. Nie więc dziwnego, że wywierają one decydujący wpływ na światowe obroty pszenicą. Oczywiście nie obywa się bez wzajemnej konkurencji. Ostatnio np. pszenica kanadyjska z powodzeniem konkuruje z amerykańską, przewyższając ją swą jakością. Nie też dziwnego, że Kanada wytwarza 8 proc. światowej produkcji pszenicy, ma aż 23 proc. udział w światowym eksporcie tego zboża.

Nowa przejrzyszczko - zgrabiarka ze Słupska

Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku pracuje nad zmodernizowaniem zgrabiarki kołowej (Z-211/0-3), która cieszy się dużym uznaniem zarówno w kraju, jak i wśród odbiorców zagranicznych (CSRS, Węgry). Maszyna ta, produkowana dotychczas jako przyczepna, ma być w nowej wersji agregatem zawieszanym na ciągniku. W ten sposób stanie się ona nie tylko lżejsza, ale i znacznie bardziej zwrotna i łatwiejsza w obsłudze, nadawać się będzie do pracy na mniejszych powierzchniach, jej transport zaś będzie znacznie ułatwiony. Obok tego nowoczesnego sprzętu, nie słabnącym zainteresowaniem wśród rolników indywidualnych cieszy się młoty, jednokonny przejrzyszczko widłowy produkowany w Pile. Maszynę tego typu wyprodukowano w bieżącym roku około 3 tys. sztuk.

Ulepszone siewniki

Do produktów seryjnej wchodzą w bieżącym roku dwa nowe typy siewników ciągnikowych. Siewnik SZC-4-S-31 o szerokości roboczej 4 m przeznaczony jest dla większych gospodarstw. Na szczególną uwagę zasługuje jednak drugi siewnik, nieco mniejszy, 3-metrowy (SZC-3-S-21), którego możliwości siewne są znacznie szersze niż dotychczas produkowanych modeli. Innowacja polega na zastosowaniu specjalnie zawięzanej przystawki, która umożliwia równoczesne dokonywanie wsiewki drobnych nasion, np. koniżyny czy seradeli. W ten sposób, oprócz plonu głównego, wysiewa się rzędowno, urządzenie to umożliwia również wysiew roślin poplonowych. (AR)

JAK GOSPODARUJEMY

GDY w 1945 roku przyjechał z rodzicami do wsi BIESIEKIERZ w powiecie koszański, miał 11 lat. Tu skończył szkołę podstawową, uczęszczał na kurs przysposobienia rolniczego, tu założył rodzinę i tu, przed czterema laty nabył w Banku Rolnym własne już, 11-hektarowe gospodarstwo. Gospodarstwo, pożałujcie, o zapuszczonej glebach, zdewastowanych budynkach, bez studni i bez elektryczności! Trudne musiały być początki, ale IGNACEMU SOKOŁOWI i jego żonie Stanisławie nie brakowało energii i uporu. Zdziwiliwają pracowitością, zapobiegliwością, rozmachem w gospodarowaniu i pomimo stosunkowo młodego przeciętne wieku — olbrzymim doświadczeniem w rolnictwie!

Wyremontowali zabudowania. Są już za ciasne dla 2 silnych koni, zrebaka, 4 dobrych, dojnych krów, kilku jałówek, bukatów, cieląt oraz licznych stada świń, które w części, z braku pomieszczeń we własnej zagrodzie, muszą hodować katem w chlewni sąsiada. Ponad 20 tys. zł wydatkowali na doprowadzenie energii elektrycznej, prawie 40 tys. zł na kupno snopowiązałki, młocarni i in-

Czwarty rok na własnym...

nych maszyn, wiele również kosztowała ich przebudowa schludnie dziś urządzonego do-



Tow. Ignacy Sokół — wzorowy rolnik z wsi Biesiekierz.

mu mieszkalnego. A w tym roku zamierzają gruntownie przebudować oborę, postawić nową stajnię i kurnik.

Pragną gospodarzyć coraz lepiej, nowocześniej. Ignacy Sokół każdej niedzieli siada przy telewizorze i pilnie słucha wykładów rolniczych, prenumeruje fachowe pisma, kupuje książki. Powiada, że przekonywany wykładem w telewizji

zbudował obszerny betonowy silos na kiszonki, nabył nowe, bardziej wydajne odmiany zbóż, zwiększył nawożenie mineralne. Pod względem zbiorów wysunął się już we wsi na czoło. Osiąga 30 q zbóż, ponad 250 q ziemniaków z ha! Hodowane przez niego bydło rzeźne już w wieku 15 miesięcy osiąga wagę do 500 kg. W zeszłym roku Ignacy Sokół dostarczył do punktów skupu 5 ton zbóż, 3,5 tony żywca wieprzowego i wołowego, 10 ton ziemniaków na eksport, spore ilości mleka, jaj i drobiu, ponadto sprzedał 2 hodowlane jałówki w cenie po 16—18 tys. zł za sztukę. Mówi, że w tym roku dostarczy więcej, zwłaszcza zbóż, których zakontraktował 3 ha. Pracując wraz z żoną Ignacy Sokół sprzedaje rocznie ilość produktów rolniczych, wystarczających dla wyżywienia ponad 25 ludzi!

Gdyby mógł nabyć własny traktor — marzy Ignacy Sokół — zostawiłby wte dy jednego konia, mógłby dokupić ziemi w Banku Rolnym i jeżeli byłoby to możliwe — powiększyć gospodarstwo do 20—25 ha! Wraz z żoną dalibyśmy radę uprawić taki obszar. W większym gospodarstwie opłaciłoby się

nam zbudować nowoczesną oborę i wyposażać ją w mechaniczne urządzenia...

Ignacy Sokół nie żałuje pieniędzy na nawozy sztuczne. Już w tym roku w przeliczeniu na hektar zastosuje ponad 150 kg NPK w czystym składniku. Uważa, że dzięki temu powinien osiągnąć 40 q pszenicy z ha, tym bardziej, że zboże to dobrze przeziłowało. Na jego nowo zagospodarowanej łące trawy wyrastają powyżej pasa. W zeszłym roku Ignacy Sokół z dwóch pokosów zebrał ponad 110 q dobrego siana z ha. Nie dziwnego, że przeciętnie od każdej z krów uzyskuje rocznie po około 5 tys. l mleka.

Młody rolnik wyróżnia się w pracy społecznej. Jest aktywnym członkiem kółka rolniczego. Wstąpił do partii. Chętnie służy radą i pomocą sąsiadom, zawsze może na niego liczyć podstawowa organizacja partyjna. Zdobył we wsi autorytet, jest ogólnie ceniony i szanowany. Ignacy Sokół uczestniczył w wojewódzkim zjeździe producentów rolników i z tej okazji za swoją gospodarną odznaczony został honorową odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa koszańskiego”. (L)

I WIES

KOSZALIŃSKIEGO

Brakoróbstwo... nagrodzone

Różne są opinie rolników w sprawie typowych obór, montowanych z prefabrykatów przez ekipy remontowo-budowlane geosów. Jedni uważają, że obory są nieudane i za drogę, zdaniem jednak większości, posiadają one wiele zalet, oczywiście pod warunkiem solidnego wykonania. Podkreśla się, że główną zaletą typowej prefabrykowanej obory jest to, że budowę można zlecić w ramach usługi i rolnik płaci za gotowy obiekt. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza dla tych, którzy prowadzą intensywną gospodarkę, nie mają ani czasu ani siły budować sami, tracąc miesiące na poszukiwanie i zwózkie materiałów budowlanych, poszukiwanie rzemieślników itd., zaniebując przy tym pole i hodowlę...

Na typowy budynek inwentarski zdecydował się również **STANISŁAW GORZELAŃCZYK** ze wsi Popowo w pow. koszański, zlecając jego budowę **GS W BĘDZINIE**. Budynek, przeznaczony przez rolnika na chlewnię, nie prezentuje się z zewnątrz najgorzej. Koszt budowy, około 60 tys. złotych, koniec końców też nie wydaje się wysoki, jeżeli się zważy, że w budynku mieści się paszarnia oraz stanowiska dla 30 tuczników, względnie 10 sztuk bydła. Tym bardziej przecież, że budowa zrealizowana została na warunkach kredytu, spłacanego w ciągu 30 lat. Stanisław Gorzelańczyk byłby więc z nowego budynku w swojej zagrodzie niewątpliwie zadowolony, gdyby nie to, że stawiała go ekipa brakorobów. Budowlani z będziniego geosu zapomnieli o kardynalnej zasadzie: izolacji ścian bocznych od ziemi. Wynik? Ściany te chłoną wodę jak gąbka, stale są mokre, zagrzybione, budynek przypomina wewnątrz zimny, wilgotny bunkier, a nie pomieszczenie dla inwentarza!

— Gdyby odizolowano boczne ściany od ziemi, nie miałbym chyba zastrzeżeń — mówi Stanisław Gorzelańczyk. — Zwracałem się w tej sprawie do zarządu geosu w Będzinie, ale bez skutku. Pieniądze przebież już dawno wzięli...

Stanisław Gorzelańczyk próbował odwoływać się nawet do ambicji prezesa. Tłumaczył im, że w ubiegłym roku budynek uzyskał wojewódzką nagrodę w konkursie „Złotej Wiechy”, że nawet dyskutowano, czy nie przyznać mu krajowej nagrody (o co zresztą bardzo zabiegali przedstawiciele CRS), nie wypada więc, by z nagrodzonego budynku śmiało się sąsiedzi i by z zimna i wilgoci zdychały w nim świni. Niestety, i to nie pomogło!

Kto kontraktuje wiklinę?

Wielu rolników zwraca się listownie do naszej Redakcji z prośbą o poinformowanie jakiej przedsiębiorstwa kontraktują wiklinę. Otóż w naszym województwie w powiatach człuchowskim, wałeckim i złotowskim kontraktację tej uprawy organizuje **POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA WIELOBRAŃCZOWA USŁUG W CZŁUCHOWIE**, zaś w pozostałych powiatach **ZAKŁADY PRZEMYSŁU TORFOWEGO W SZCZECINKU**. Na żądanie rolników dyrekcje tych przedsiębiorstw zobowiązane są zawrzeć umowy kontraktacyjne, dopomóc w założeniu plantacji, w uzyskaniu na ten cel kredytów, dostawie sadzonek itd., one również gwarantują skup wyprodukowanej wikliny. (L)

Oglądaliśmy budynek. Naprawdę, niewiele trzeba pracy, by dokonać niezbędnych poprawek. Trzech ludzi w ciągu dwóch trzech dni, w pełni daleko sobie radę z odizolowaniem ścian bocznych od podłoża ziemi. Pracy niewiele, a korzyści dla geosu byłyby znaczne. Budynek przychodził oglądać sąsiedzi z Popowa i okolicznych wsi. Stanisław Gorzelańczyk, rozgoryczony tłumaczy każdemu, że dał się nabrać, każdego przestrzega, by broń boże nie wazył się korzystać z usług budowlanych będziniego geosu.

I jeszcze jedno. Obok budynku ekipa brakorobów zbudowała zbiornik na gnojówkę. Rozwalił się po tygodniu! Całe więc szczęście, że temu typowemu budynkowi z Popowa nie przyznano krajowej nagrody. Byłby jeszcze większy wstyd! (L)



Z zewnątrz budynek nie prezentuje się najgorzej, lecz we wnętrzu przypomina zimną wilgotną studnię... Fot. J. Lesiak

Parobek nie będzie następcą

Znajdziecie je w każdej wsi. Wyszerebione ploty, byle jak polatane dachy, stare drzewa w sadzie, niewiele maszyn, że dwie liche krowiny i stara szkapka. Oto obraz gospodarstwa w których pozostali jedynie starzy ludzie. Szacuje się, że takich gospodarstw, powyżej 5 ha, jest w naszym województwie ok. 4,5—5 tys., że co roku przybywa nam będzie ok. 1000 takich gospodarstw. Znacząca ich część nie ma spadkobierców i na państwo spadnie obowiązek zagospodarowania ziemi oraz zabezpieczenia starości właścicieli. W pewnej jednak liczbie są młodzi, którzy nocują jedynie w rodzinnych domach, zaś pracy i zarobku szukają poza gospodarstwem. Ci młodzi ludzie, jak pisał we wstępie do II tomu pamiętników „Młodego pokolenia wsi Polski Ludowej”, prof. Józef Chatański — „odrzucają pozostanie na gospodarstwie rodzinnym w roli kogoś, kogo można by określić jako bezpłatnego parobka”.

Właśnie ostatnio otrzymałem bardzo charakterystyczny list od młodego chłopaka, który wraz z siostrą pracuje w ojcowskim kilkunastohektarowym gospodarstwie. Mimo późniejszego wieku rodziców, gospodarstwo jest prowadzone jeszcze należycie, przynosi dochody, ale młodzi chcą z gospodarstwa uciekać. Gdziekolwiek, do jakiegokolwiek pracy. „Nie boję się roboty — pisze młody chłopak. Wiem, że na wsi w gospodarstwie, żyję się bez fajera, że ziemia nie głaszcze, ale chciałbym za swoją robotę otrzymać parę groszy. A ojciec tego nie uznaje. O każdej dziesiątce na kino, na papierosy, na wino czy na zabawę — trzeba się prosić. Ojciec najężej odmawia, a przecież ja i siostra nie chcemy być gorsi od innych młodych, którzy mają swój pieniądz. Ojciec mówi mi, że grosz trzeba szanować, że ja tego nie umiem. Zgoda, tylko że nie nauczę się szanować pieniędzy, jeśli ich nigdy nie mam. I dlatego ostatnio nie

Ł **DZIE** wiosna! W Dygowie w pow. kołobrzeskim ruch jak na jarmarku. Ciągą wozy do geosu po nawozy. Magazynier **ZYGMUNT MAZUR** biega zaferowany. Uruwanie głowy — powiada — Wczoraj zważyło się ponad 140 rolników. Kilometrowa kolejka!...

Od 1 lipca 1965 roku rolnicy w gromadzie Dygowo mogą kupować tyle nawozów, ile tylko zechcą. Chodzi o sprawdzenie, jak to zrodzi problemy. Jedno jest pewne — zapotrzebowanie gwałtownie wzrasta. W 1964 roku GS w Dygowie sprzedał indywidualnym gospodarzom z okolicznych 14 wsi 800 ton (w ogólnej masie nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, w 1965 roku — 2070 ton, w zeszłym prawie 2400 ton, zaś w bieżącym, tylko w styczniu i lutym ponad 1000 ton! I do tego wapno! Tysiące ton!

W 1964 roku rolnicy gromady Dygowo wydali na nawozy i wapno 1,2 mln zł, na nawozy pod tegoroczne zbiory wydatkują około 4 mln zł! Dawniej kupowali po kilkaset kilogramów — dziś biorą po kilka, kilkanaście ton!

Aleksander Janicki ze wsi Jazy gospodarzy na 12 ha. Kupuje 7 ton. Przyjechał po tonę saletrzaku. Każdy worek waży 50 kg. Worki złożone są w magazynie. 15 m od drzwi. Janicki nosi worki na plecach. Jest zmęczony i zły.

Stanisław Puton z Mechęcina zakontrektował zboże i bierze nawozy na kredyt. Kilka ton. Ładuje tonę superfosfatu. Nawóz magazynowany jest w niskim bunkrze, długości około 30 m. Rolnik postawił wóz przy drzwiach, ale nawóz musi iść z drugiego końca bunkra. Nosił... wiaderkami, waży na dziesiętniej wadze i ładuje na wóz. Ładuje już od godziny! Inni czekają! Sól potasową trzeba najpierw wyspać do wanielki, zważyć na dziesiętniej wadze, wynieść przed magazyn i wyspać na wóz. Żadnej mechanizacji, żadnych ułatwień!

Przed magazynem biło po kolana. Żeby wyciągnąć z błota tonę ładunku, trzeba dwa silne konie. Ci, którzy mają jednego konia, ładują na wozy po pół tony, odbywają podwójne kursy między swą wsią a geosem...

Sypnięto nawozów gromadzie, ale nie uczyniono nic, by usprawnić ich dystrybucję. Koniec końców mijają dwa lata dygowskiego eksperymentu, wystarczający okres, by chociaż w dwóch — trzech wsiach zorganizować dodatkowe magazyny. Pomieszczenia, szopy i garaże kółek, które przekazały sprzęt międzykółkowej bazie maszynowej — stoją puste. Wiceprezes geosu, **Mieczysław Cisak** powiada, że sprawa była dyskutowana w PZKł w Kołobrzegu, ale dotąd nikt nie chce podjąć decyzji. Kupno nawozów za pośrednictwem

kółek rolniczych, z dostawą do wsi? Owszem, dobre by to było, ale jakoś nie mogą znaleźć się organizatorzy. W tym roku ma być zbudowany w Dygowie nowy magazyn na nawozy, ale bez przejazdu, bez mechanizacji. Słowem, problem nadal otwarty!

Jes i drugi problem — skupu **zboż**. W zeszłym roku w przeliczeniu na ha zużytkowano w gromadzie po 110 kg NPK w czystym składniku. Plony zboż

sób kompleksowy. Tymczasem nie ma tu zootechnika, a pogłowię inwentarza szybko się powiększa i rolnicy potrzebują rady fachowca. Na terenie gromady pracuje trzech agromeliorantów, jednak przewodniczący GRN tow. **Franciszek Berk** nie wie nawet jak wygląda! Nie raczą zaglądać do dygowskiej GRN. Jest instruktor spółdzielni mleczarskiej, organizator produkcji w geosie. Każdy sobie rzepkę skrobie, chadza własnymi drogami. Tymczasem w gromadzie prawie 30 proc. rolników uzyskuje plony zboż poniżej przeciętnej poziomu, wielu rolników stosuje minimalne ilości nawozów sztucznych. Nikt nie odwiedza ich zagrod, by pomóc fachową poradą.

Rolnicy w gromadzie Dygowo poszukują odmian **zboż** bardziej nadających się do intensywnego nawożenia. W zeszłym roku niektórzy na własną rękę zdobyli żyto tetraploidne, zasiali bez izolacji i zebraли... puste kłosa! Wszyscy domagają się wymiany owsa przebież na uduż, zmiany pszenicy ostki popularnej na gorzowską. Tymczasem w ramach wymiany otrzymują właśnie przebież i właśnie ostkę! Ktoś tam przy sporządzaniu planów zapomniał, że Dygowo otrzymuje po 140 kg NPK na ha!

Piętrzą się problemy, związane z lepszym zagospodarowaniem gruntów PFZ, melioracją, usprawnieniem usług, pracą służby rolnej. Jak dotąd niewiele podejmuje się prób, by rozwiązać palące sprawy. Aktyw gromady sam nie daje już rady, gdy tymczasem powiat i województwo pozostawia dygowski eksperyment na lasce losu!

J. LESIAK

20 MARCA
W KOSZALINIE

Odczyt
prof. dra
R. Manteuffla

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa w Koszalinie corocznie organizuje kilkanaście odczytów znanych w Polsce specjalistów z dziedziny rolnictwa. Kolejny odczyt odbędzie się 20 marca br. w Domu Techniki NOT w Koszalinie przy ul. Jana z Kolna (początek o godz. 10). Tym razem odczyt na temat: „Problemy organizacji pracy powstające w organizacji przedsięwzięcia rolniczego” wygłosi prof. dr. **Ryszard Manteuffel** — kierownik Katedry Ekonomiki i Organizacji Pracy Gospodarstwa Rolniczych w SGGW w Warszawie. Temat ten niewątpliwie zainteresuje dyrektorów pegeerów oraz działaczy ekonomicznych, związanych z pegeerowską gospodarką województwa. (L)

AZOT
w moczniku
- najtańszy!

Jeżeli koszańscy rolnicy chcieliby kupić saletrak, saletre amonową i wapniową, azotniak, siarczan amonu, to nowy asortyment — mocznik nie cieszy się jeszcze takim wzięciem jak powinien i w nadmiernych zapasach zalega w magazynach niektórych geosów... Tymczasem uprzedzenia do mocznika pozabawione są podstaw. Produkcja tego nawozu w naszym kraju systematycznie wzrasta, w tym roku wyniesie 350 tys. ton, zaś w roku 1970 już około 830 tys. ton! Właśnie produkcja mocznika podejmują na szeroką skalę ogromne zakłady azotowe w Puławach.

Mocznik ma przede wszystkim te zalety, że zawiera stosunkowo niewiele, bo aż 46 proc. czystego azotu. Po ostatniej obniżce cen (do 350 zł za 100 kg) mocznik jest najtańszym z nawozów azotowych, edyż 1 kg zawartego w nim czystego azotu kosztuje zaledwie 7,60 złotych.

Liczne doświadczenia, przeprowadzone przez instytut doświadczalny i w gospodarstwach rolniczych — praktyków wskazują, że mocznik jest znakomitym nawozem zarówno przedsiwzięciem jak i pożądanym. Należy się w zasadzie na wszystkie gleby z wyjątkiem bardzo kwaśnych i typpowo wapiennych. Działa podobnie jak saletra amonowa, powinien być stosowany do nawożenia roślin, zwłaszcza o dużym okresie rozwoju. Jest dla roślin łatwo przyswajalny, działa dłużej, nie podlega szybkiemu wypłukiwaniu z gleby. Do stosowania mocznika przekonali się już najlepsi rolnicy. (L)

Z zielonego NOTESU

albo syn, który nie dostaje pieniędzy, bo otrzyma gospodarstwo. Jest w tym rozumowanie wiele racji, tylko że są to już raczej przeszarżowane. Były one aktualne w czasach Waszej młodości, gdy na świecie nie było miejsca dla młodych ludzi ze wsi, gdy ojcowie mogli być jedyną szansą życia. Dziś czasy się zmieniły i trzeba zmieniać swoje poglądy.

Rozmawiałem na ten temat z uczestnikiem spotkania wzorowych rolników. Pytałem go czy słusznie postępuje ten ojciec, którego syn i córka idzie na zarobek do pegeeru? Odpowiedział mi, że nie potępia tego ojca, gdyż w ten sposób młodzi nauczą się bardziej szanować pieniądze. „Przekonałem się, że młodzi nie uszanują złotych, która nie pachnie własnym potem. Wystarczy popatrzyć jak hulają na zabawach. Ja swoim starszym dzieciom nie żałowałem niczego. Ciężko tyrałem, by zdobyli w szkołach dobre zawody i pracując nadal, by najmłodszym zostawić gospodarstwo dobrze, nowoczesnie wyposażone”.

No cóż — dość powszechny to sposób rozumowania. Na pewno — jednego nie można odmówić starszemu pokoleniu rolników. Nie szczydzą si, by zapewnić części swych dzieci możliwość ukończenia szkół, wyższych uczelni, możliwości zdobycia dobrych zawodów. I jeśli w tej dziedzinie

wieś w sposób radykalny zerwała z tradycjonalizmem, od stuleci kształtowanym sposobem myślenia — to w tej drugiej sprawie — następców, dziedziców ojcowiskich hektarów, zmieniło się bardzo niewiele w opinii wsi. Nadal traktuje się młodych, którzy odziedziczyli mają gospodarstwa, jako bezpłatnych parobków. Nie bierze się pod uwagę, że młody chłopak może stracić cierpliwość, że sytuacja parobka może mu tak dopieć, że zrezygnuje z ojcowiskich hektarów, z gospodarstwa wyposażanego w znojem trudzie rodziców, że nie zechce być następcą.

Jeden z koszańskich autorów pamiętnika drukowanego we wspomnianym II tomie pamiętników pisze że: „pracując na gospodarstwach, nie mamy z tej pracy ciężkiej żadnych korzyści, brak pieniędzy, wciąż ich jest mało, a młodeż bez nich nie może się ruszyć, bo każda rozrywka i sprawa osobista wymaga pieniędzy”.

Rzecz charakterystyczna, że starsze pokolenie rolników godzi się z poglądami młodych, którzy pozostają w gospodarstwie uzależniając od stopnia wyposażenia jego w maszynę i sprzęt. Kilku zabierających głos na spotkaniu wzorowych rolników z naciskiem podkreślano, że właśnie od rozwoju mechanizacji, zależeć będzie, czy gospodarstwom nie braknie następców, że młodzi chcą korzystać ze zdobyczy techniki, gdyż nie zamierzają tyrać od świtu do nocy jak ich ojcowie. Natomiast nikt nie poruszył problemu traktowania młodych jako bezpłatnych parobków. Wiem, że temat to trudny i drażliwy. Że niełatwo go podjąć w dyskusji na zebraniu POP, koła ZSL, czy kółka rolnicze, gdyż wieś w zasadzie nie dyskutuje rodzinnych spraw na publicznych zebraniach. Wydaje mi się jednak, że można i trzeba go podjąć w indywidualnych rozmowach, w prywatnych jakby dyskusjach działaczy z rolnikami.

JÓZEF KIEŁB

Po koncercie KOS

Nie ulega wątpliwości, że właśnie Beethovenowska V Symfonia należy do obowiązkowych pozycji repertuarowych każdego zespołu. Czy swą pozycję zawdzięcza ona tylko wartościom muzycznym, czy też legenda, która ją otacza (ów charakterystyczny motyw „losu”) spowodowała tę kolosalną popularność? Trudno już dzisiaj rozdzielić te obydwa elementy. Faktem jest, że Symfonia c-moll zawsze budzić będzie uwagę słuchaczy. Tak było i podczas ostatniego koncertu KOS.

Ale nie tylko dzieło Beethovena stanowiło w programie tego wieczoru „przebojową”

pozycję. Obok symfonii pojawił się Koncert Es-dur Franciszka Liszta, a rozpoczęto tak

V Symfonia - K. Schubert - C. Szabo

bardzo popularną kompozycję jak I Rapsodia rumuńska G. Enescu. Młoda pianistka węgierska, Crilla Szabo, która po studiach w Budapeszcie, otarła się także i o Paryż (gdzie pracowała pod kierunkiem znanej nam M. de la Bruchel-

lerie „grała Koncert Es-dur Liszta z pełną perfekcją techniczną. Brzmienie, pewne okazy i swobodne pasże (zwłaszcza w kadencji w I i II części) złożyły się na pozytywny obraz umiejętności

ła rumuńskiego kompozytora. To bowiem, co usłyszeliśmy, było już wprawdzie poprawnie odczytane, ale źle poprowadzone. Rapsodia, która powinna zachwyć swym blaskiem i żywością, była nudna. Brak było zupełnie polotu, a niektóre momenty przypominały nie rumuńskie tańce, lecz parade-marsch. Ruchy dyrygenta nieopanowane, zwody niemal bokserskie i taneczne pas, wszystko to sprawiło niezbyt miłe wrażenie.

A jednak nie żałuję, że mimo wszystko pozostałem. Symfonia Beethovena w pewnym mierze zrehabilitowała dyrygenta. Tutaj bowiem obserwowaliśmy już większą dyscyplinę manualną i pełniejsze wiązanie wyuczoną na pamięć partyturę, a co za tym idzie lepsze dyrygowanie orkiestrą. Wprawdzie jeszcze brak pełnej precyzji ruchu powodował drobne uchybienia zespołu, ale w sumie otrzymaliśmy wartościową interpretację V Symfonii. Orkiestra brzmiała do- brze, a niektóre momenty — jak piękne solo fagotu w II części, czy nielutne dla wiolonczeli i kontrabasów Trio Scherza należy szczególnie podkreślić. Sądzę, że wielką pomocą dla orkiestry okazały się podestaty, dzięki którym schowani za plecami kolegów instrumentalistów detej grupy stali się bardziej słyszalni. W sumie symfonia Beethovena była najciekawszym wykonawczym elementem ostatniego słupskiego koncertu KOS.

C. Szabo. Wydaje mi się jednak, że przeskok między wirtuozowskimi i patetycznymi (czy raczej — pompatycznymi) fragmentami a tematami lirycznymi był w interpretacji węgierskiej pianistki zbyt wielki. Wpływało to niekorzystnie na zwartość formy. Nie było tu tak szerokiego oddechu, który winien cechować tę doskonale brzmiącą i wartko płynącą muzykę. Zresztą solistka nie miała łatwego zadania także i z powodu dość swobodnego prowadzenia orkiestry przez dyrygenta. Zapędział on zespół i tylko opanowanie solistki i orkiestry spowodowało, że nie byliśmy świadkami większych sensacji podczas słupskiego koncertu.

Wrażenie jakie sprawił dyrygent przed przerwą nie zachęcało do wystuchania symfonii Beethovena. Już Rapsodia Enescu rozczarowała. Być może, iż Karl Schubert nie miał czasu na swobodne opo-

nowanie, wraz z orkiestrą, dzie

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

KURSY KWALIFIKACYJNE DLA KOBIET

Iwona — Szczecinek: Mając 20 lat jestem nadal na utrzymaniu rodziców, bo ma- jąc ukończone 7 klas szkoły podstawowej nie mogę nigdzie znaleźć pracy z braku jakichkolwiek kwalifikacji. Czy istnieją jakieś kursy, po ukończeniu których mogłabym przystąpić do pracy?

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej rozpoczęło w Szczecinku 4-miesięczne kursy: kelnerskie, garmażeryjne, kucharskie oraz dziewiarstwa maszynowego dla potrzeb cha- łupnictwa. Ponadto zorganizowa- ny zostanie tam również roczny kurs radiowo-telewizyj- ny i roczny kurs kroju i szycia jako nauka trzystopniowa w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej. Zgłoszenia listowo- ne należy kierować pod adre- sem: Lucjan Szymański, Szczeci- nek, ul. Kopernika 18, a zgło- szenia osobiste przyjmowane są w Szkole Podstawowej nr 4, ul. Jasna 2.

(zet)

UBYTKI NATURALNE

H. S. — Noskowi: Pracuję na warunkach ajencyjnych prowadząc tzw. punkt sprze- dazy pomocniczej. Czy w rozliczeniach z przedsiębior- stwem hurtowym przysługują mi doliczenia z tytułu u- bytków naturalnych?

Jak nas poinformował Woje- wódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Koszalinie, uprawnienie do rekompensaty z tytułu ubytków naturalnych przysłu- guje tylko pracownikom sta- łym, zatrudnionym na etatach sklepowych. Stanowi o tym uchwała 53/62 Zarządu Głównego CRS oraz Instrukcja nr 2/66 Biura Organizacji i Techni- ki Handlu CRS z dnia 25 lu- tego 1966 roku w sprawie zmiany zasad organizowania i prowadzenia PSP przez spół- dzielnie zaopatrzenia i zbytu (Informator 7/66). Jak z tego wynika, agentom, prowadzą- cym punkty sprzedaży pomoc- niczej uprawnienia takie nie przysługują.

(mł/b)

ALIMENTY DLA 18-LETNIEGO DZIECKA

N. N. Czy muszę płacić ali- menty na syna, który ukoń-



Jak żyć, gotować, ubierać się, dbać o urodę — na te py- tania odpowiada „Praktyczna pani”. Ośrodki PSS pod tą nazwą od lat pomagają kobietom w codziennych trudno- ściach, wykonują również sporo pożytecznych prac.

Fot. J. Piątkowski

PUNKT KONSULTACYJNY UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA W SZCZECINIE

informuje, że w roku akademickim 1967/68 będą prowadzone

ZAOCZNE STUDIA WYŻSZE (magisterskie) dla pracujących

na następujących kierunkach:

- FILOLOGIA POLSKA
- FILOLOGIA ROSYJSKA
- FILOLOGIA GERMAŃSKA
- MATEMATYKA
- FIZYKA
- PRAWO
- ZAWODOWE STUDIUM ADMINISTRACJI

Podania o przyjęcie będą przyjmowane do dnia 15 kwietnia 1967 r.

Blisze informacje pisemne i telefoniczne można uzy- skać w sekretariacie Punktu Konsultacyjnego UAM w Szczecinie, ul. H. Pobożnego 2, tel. 44-511, od godz. 10—15 prócz poniedziałków.

K-54/B

Dnia 16 marca 1967 r. odbędzie się PRZETARG na sprzedaż 20 koni roboczych w PGR Biały Dwór, pow. Miastko. Nad- mienia się, że wszyscy pragnący zakupić konie winni posia- dać zaświadczenie z GRN o potrzebie zakupu koni. W przed- dzień przetargu należy wpłacić do kasy gospodarstwa wa- dum 500 zł.

K-689-0

ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH W SZCZECINKU ogłasza- ją PRZETARG na wykonanie części zamiennych do maszyn i urządzeń pochodzenia zagranicznego, do produkcji płyt wiórowych. Zakres prac obejmuje roboty tokarskie, frezer- skie, wiertarskie i blacharskie. Dokumentacja znajduje się do wglądu w dziale Głównego Mechanika ZPW tel. 966 wewn. — 24. Termin wykonania robót do 30 września 1967 r. Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa pań- stwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert w zalakowanych kopertach do dnia 22 III 1967 r. Otwarcie of- fert nastąpi dnia 23 III 1967 r. w Dziale Zaopatrzenia ZPW w Szczecinku, o godz. 9. Zakłady zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak również unieważnienia prze- targu bez podania przyczyn.

K-693-0

KOSZALIŃSKA WYTWÓRNIĄ CZĘŚCI SAMOCHOD- WYCH W KOSZALINIE, UL. POLSKIEGO PAŹDZIERNI- KA 3 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty elewacyjne, polegające na wykonaniu ca 5000 m² tynku ce- mentowo-wapiennego i pomalowaniu ca 3000 m² elewacji wraz z oknami, drzwiami, bramami i ogrodzeniem. Przetarg odbędzie się w biurze dyrekcji, w dniu 29 III 1967 r., o godzi- nie 10. Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa pań- stwowe spółdzielcze i prywatne, które złożą swoje oferty w zalakowanych kopertach w sekretariacie KWCS najpóźniej do dnia 18 marca br. Słabe kosztorysy można otrzymać w Dziale Głównego Mechanika. KWCS zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-695-0

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” ZAKŁAD HANDLU W KO- SZALINIE ogłasza PRZETARG na wykonanie prac kanaliza- cyjno-drogowych. Zakres robót: budowa kanalizacji, myjni i nawierzchni drogowej. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Do- kumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w biurze ww Zakładu codziennie od godz. 7 do 12. Komisyjne otwar- cie ofert nastąpi w dniu 20 marca 1967 r., o godzinie 10, w gmachu WZGS. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

K-694

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W STARYM CHWALIMIE, p-ta Stary Chwalim, pow. Szczecinek ogłasza PRZETARG na sprzedaż następujących maszyn: ciągnika ursus C-325 — cena wywoławcza 25.000 zł; ciągnika zetor A-25 — cena wywoławcza 25.000 zł; ciągnika ursus C-45 po kapitalnym remoncie, — cena wywoławcza 27.000 zł. Ciągniki można oglądać w godz. od 8—15 każdego dnia. Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. do kasy RSP. Przetarg odbędzie się 22 marca 1967 r., o godzinie 10, w biurze RSP Stary Chwalim.

K-698

PGR CHWIRAM, pow. Wałcz ogłasza LICYTACJĘ koni ro- boczych, która odbędzie się w dniu 18 III 1967 r., na terenie tut. gospodarstwa, o godz. 11. Biorący udział w licytacji win- ni przedłożyć zaświadczenie z GRN o potrzebie zakupu ko- nia.

K-697

PGR CZAPLICE, pow. Wałcz ogłasza LICYTACJĘ koni ro- boczych i żrebacków, która odbędzie się w dniu 14 III 1967 r., o godz. 11, na terenie gospodarstwa. Biorący udział w licy- tacji winni przedłożyć zaświadczenie z GRN o potrzebie zakupu konia.

K-696

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W KOSZALINIE, UL. MORSKA 49, przyjmie do pracy natychmiast RADCE PRAW- NEG na pełny lub pół etatu, INSPEKTORA GOSPODAR- KI MATERIALOWEJ, INSPEKTORA D/S EKSPLOATA- CJI ze znajomością przepisów o eksploatacji środków trans- portowych i ciężkiego sprzętu budowlanego oraz EKONO- MISTÓW. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz odpowiednia praktyka. W BAZIE SPRZĘTU W KOSZALI- NIE — SPAWACZY z uprawnieniami oraz OPERATORÓW z uprawnieniami na dźwigi samojedźne. W Bazie Transportu w Koszalinie DYSPOZYTORA TRANSPORTU z wykształ- czeniem technicznym oraz praktyką. Warunki płacy według Układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne w Dziale Organizacyjnym (tel. 62-71 do 62-74).

K-657-0

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH W POŁCZYNIĘ-ZDROJU

zawiadamia, że OD DNIA 10 MARCA 1967 R. W GMACHU MZBM, PRZY UL. OKRZEI 5, TEL. 392

czynne jest pogotowie techniczne w godz. 16-20 codziennie

wykonujące usługi dla ludności w zakresie robót wodociągowo-kanalizacyjnych, elek- trycznych, drobnych napraw ślusarsko-kowalskich i szklarskich.

Usługi będą wykonywane na każde zgłoszenie.

OBSŁUGA SZYBKA I FACHOWA!

K-699

W celu informowania swych klientów o miejscu sprze- dazy poszukiwanych przez nich artykułów, o przewi- dzianych terminach brakujących chwilowo asortymen- tów, o wprowadzonych na rynek nowościach itp.

Wojewódzka Spółdzielnia Spożyców

Oddział Słupsk

URUCHOMIŁA

PUNKTY Telefonicznej Informacji Handlowej

- 1) w zakresie ART. GALANTERYJNYCH I KON- FEKCJI W SKLEPIE NR 46, PRZY UL. 9 MARCA, TEL. 50-42
- 2) w zakresie ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO W SKLEPIE NR 36 PRZY UL. MICKIEWICZA, TEL. 22-13,
- 3) w zakresie WSZYSTKICH TOWARÓW PRZEM. W BIURZE SPÓŁDZIELNI, TEL. 32-19 WEWN. 15,
- 4) w zakresie WSZYSTKICH TOWARÓW SPOŻY- WYCH W BIURZE SPÓŁDZIELNI TEL. 32-19 WEWN. 17.

K-635-0

MZBM — ADMINISTRACJA DOMÓW MIESZKALNYCH NR 5 W KOSZALINIE, UL. JANA Z KOLNA 26, TEL. 58-76 zatrudni natychmiast TECHNIKA BRANŻY BUDOWLANEJ lub SANITARNEJ — na stanowisko Inspektora Kontroli Technicznej. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

K-673-0

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI ODDZIAŁ OPE- RACYJNY W KOSZALINIE zatrudni natychmiast 2 PRA- COWNIKÓW UMYSŁOWYCH, ze średnim wykształceniem. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-685

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W KEDRZYŃE, pow. Kołobrzeg, woj. Koszalin, zatrudni z dniem 1 kwietnia 1967 r.: TRAKTORZYSTĘ, MURARZA, CIEŚLĘ I JEDNĄ RODZINĘ DO PRAC POŁOWYCH — minimum 2 osoby do pracy. Od kandydatów wymagany jest staż pracy w rolni- ctwie, znajomość zawodu i nienaganna opinia z ostatniego miejsca pracy. Mieszkanie rodzinne zapewnione. Przystanek PKS na miejscu, sklep i szkoła 4-klasowa. Wynagrodzenie zgodnie z UZP w rolnictwie. Zgłoszenia należy kierować pod adresem jak wyżej.

K-700

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOP- SKA” W BIAŁOGARDZIE, zatrudni pracownika na stano- wisko KIEROWNIKA PIEKARNI W PODWILCZU. Wyma- gany dyplom mistrzowski lub świadectwo czeladnicze. Wa- runki pracy i płacy do omówienia w Dziale Produkcji. Zap- ewnimy jednopokojowe mieszkanie.

K-701-0

ZAKŁADY METALOWE URZĄDZEŃ ELEKTRONICZNYCH „DEMET” W DEBRZIE, pow. Cieluchów, zatrudnią natych- miast DWÓCH TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowis- ka techniczne. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Mieszkanie po okresie próbnym zapewniamy. W okresie próbnym gwa- rantujemy hotel.

K-703-0

ZAKŁAD BUDOWY MASZYN LAMPOWYCH W KOSZA- LINIE, UL. POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA NR 11, tel. 38-85, zatrudni natychmiast następujących pracowników: KIEROW- NIKA SEKCJI PLANOWANIA PRODUKCJI, KIEROWNI- KA PROTOTYPOWNI, TECHNIKA CHEMIKA, PRACOW- NIKA DZ. KSIĘGOWOŚCI do komórki kosztów, pracownika na stanowisko LIKWIDATORA, ST. KONSTRUKTORÓW I ST. TECHNOLOGÓW, KONSTRUKTORÓW I TECHNOŁO- GÓW oraz wysoko kwalifikowanych kandydatów na stano- wiska BRYGADZISTÓW, TOKARZY, ŚLUSARZY I FRE- ZERÓW. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Reflektujemy tylko na pracowników miejscowych lub z do- jazdami do pracy z pobliskich miejscowości.

K-702-0

OGŁOSZENIA DROBNE

STUDZIŃSKA Elżbieta, Polanów, zgubiła bilet miesięczny PKS na trasie Polanów — Miastko. G-609

ZSZ Koszalin zgłasza zgubienie legitymacji uczniowskiej Barbary Sochy. Gp-608

ZGINEŁA lisica; za zwrot wynag- rodzeń. Koszalin, Kolejowa 16. Gp-607

ZSG Słupsk zgłasza zgubienie le- gitymacji PKS uczennicy Ewy Maciak. Gp-612

5 MARCA br. w Słupsku zgubio- no damski zegarek z bransoletką. Uczciwego znalazcę za zwrot do- brze wynagrodzić. Słupsk, Sw. Tr- czewskiego 5/2. Gp-611

STACJA Chemiczno-Rolnicza w Koszalinie unieważnia zgubioną pieczęć w dniu 8 października 1966 r. na nazwisko Jan Łuczak, agrotechnik Stacji Chemiczno-Rol- niczej w Koszalinie. K-705

PILNIE sprzedam motor junak, nowy typ. Koszalin, Zwycię- stwa 157/2. Gp-617

SPRZEDAM nutrie standard. — Ustka, Rybacka 5/12. Gp-616

SPRZEDAM syrenę 103. Koszalin, Matejki 16/5. Gp-615

SPRZEDAM gospodarstwo rolne zelektryfikowane, 12 ha ziemi or- nej. Józef Affelt, Runowo Kra- jeńskie, pow. Sepólno. G-610

SPRZEDAM gospodarstwo 10 ha. Janowski, Świeżyno, pow. Ko- szalin. K-606

KUPIĘ wolsy. Sieńkowska — Ko- szalin, Szymanowskiego 6/10. Gp-604

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię, przedpokój — Słupsk, Malachow- skiego 34/6, na mniejsze. Po go- dzinie 15. Gp-614

ZAMIENIĘ mieszkanie jednopoko- jowe w Sianowie na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Kosza- lin, Biuro Ogłoszeń. Gp-611

PRZYJMĘ sublokatora na pokój. Koszalin, Łużycka 12/3. Gp-605

PRZYJMĘ dwóch mężczyzn na po- kój. Słupsk, Staszica 11/9. Gp-618

POSZUKUJĘ dobrego fryzjera męskiego. Anna Kochaniak, Ustka — Rybacka 5. Gp-621

KOBIETY urodzone tu w 1945 r. są już matkami. W polskim Słupsku przychodzi na świat drugie pokolenie... Miasto jest... sami wiecie. Wystarczy spacer po ulicach. W 1945 r. straszły ruinami wypalonych domów.

W każdą rocznicę zwykliśmy wracać pamięcią do tamtych marcowych dni. Zimowa sceneria. Trudności aprovisionacyjne. Miasto pełne uciekinierów z Prus Wschodnich. Karmieni antykomunistyczną propagandą Niemcy zabierają węzłki i uciekają ze Słupska. 4 marca jednostki Armii Czerwonej zajęły Koszalin. Droga lądowa na zachód jest odcięta. Władze niemieckie ewakuują ludność na wschód. Obiecują, że z Gdyni ludność przetransportowana zostanie jednostkami morskimi do Vaterlandu. Główny ruch skierowano na szosę: Ryczewo, Główny, Puck. Przewidywano, że do głównego połączenia Słupsk — Gdynia — szybciej mogą dotrzeć wojska radzieckie.

Tych, co zostali w mieście obudziły w nocy z 8 na 9 marca silne detonacje. Uciekające w popłochu jednostki Wehrmachtu wysadziły w powietrze trzy mosty na Słupi. W mieście było sporo obcokrajowców: Polaków, Rosjan, Francuzów, Belgów, Jugosłowian — przywiezionych na przymusowe roboty. Około 400 Polaków z obozu przy ul.

Minęły 22 lata

Kozietulskiego ewakuowano w stronę Pucka. Kto mógł czekał na wyzwolenie w Słupsku. M. in. udało się oddzielić od obozu: ROMANOWI CHACIŃSKIEMU, JULIANO- WI GARDZIELEWSKIEMU, HIERONIMOWI MARCINI- KOWI i FELIKSOWI BIENKOWSKIEMU. Czwórka ta mieszka i pracuje do dziś w Słupsku. Trzej pierwsi z wymienionych w słupskim Weźle PKP — ostatni w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego.

— Pracowałem z Bielnickim w firmie prowadzącej handel owocowo-warzywny „Paul Jaffke” — staliśmy przy magazynach przy ul. Starzyńskiego kiedy nadeszły pierwsze jednostki radzieckie. Pytano nas czy są jeszcze w mieście jednostki Wehrmachtu. Nie sędzieliśmy. Wycofujących się żołnierzy w mundurach feldgram widzieliśmy poprzedniego dnia... — mówi nam H. Marciniak.

— Jednostki 19 Armii II Frontu Białoruskiego spotkałem około 15 km za Słupskiem. Wróciłem z nimi do Słupska. Miasto wyglądało jak wymarłe. Palita się starówka, fruwało pierze, ludność cywilna kryła się po domach. Rozbijano sklepy, żeby zdobyć żywność. Saperzy budowali prowizoryczne mosty na Słupi — wspomina Roman Chaciński.

Z dokumentów i przekazów zgromadzonych przez Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego wiemy, że patrol NKWD „przeczesywały” domy. W niektórych kryli się uzbrogieni hitlerowcy. Zdarzały się przypadki podejmowania — w ich beznadziejnej sytuacji — walci. Wieczorami na pustych, nieoświetlonych ulicach nie- rzadko rozlegała się strzelanina...

W ratuszu znalazła swą siedzibę komendantura wojskowa. Przez kilka tygodni niepodzielnie sprawowała ona władzę w mieście.

Taki był słupski marzec 1945 roku.

W Żalaskach popis uczniów

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się w Żalaskach, z inicjatywy miejscowego Ogniska Muzycznego, półroczny popis uczniów. Organizatorzy zaprosili rodziców, szczególnie honorując mamusi. Otrzymały one od swoich pociec wiązanki kwiatów.

Po pokazie młodzież wystąpiła również z programem słowno-muzycznym. Szczególnie podobał się zespół akordeonistów pod kierunkiem Mariana Śwata.

Dziś Gryf-Czarni

Piłkarze Gryfa i Czarnych zrobili wszystkim kibicom niespodziankę, organizując interesujący mecz piłkarski. Będą to towarzyskie derby naszego miasta. Dochód z niego za zgodą zarządów obu słupskich klubów przekazany zostanie rodzinie nagłego zmarłego kilkadziesiąt dni temu zawodnika Gryfa — Jerzego Ciołka. Obie drużyny wystąpią w swoich aktualnie najsilniejszych składach. Będzie to pierwszy w tym roku występ zespołu Gryfa.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 15.45 na stadionie Czarnych przy ul. Krzywoustego. (sz)

Eliminacje w brydżu sportowym

W najbliższą niedzielę odbędą się w Słupsku eliminacje do mistrzostw Polski w brydżu sportowym parami. Podobne rozgrywki przeprowadzone zostaną w innych miastach w całym kraju. Uczestnicy eliminacji proszeni są o zgłoszenie się 12 bm. o godz. 14.30 w klubie Zakładu Energetycznego, ul. Przemysłowa 114.

Najlepsze słupskie pary wezmą udział w rozgrywkach ćwierćfinałowych w Koszalinie.

Z życia partii

W dębnickiej garbarni — KZ PZPR

W Dębnie Kaszubskiej, w Zakładzie Garbarskim odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej. Uczestniczył w nim sekretarz KMIP PZPR tow. OSKAR BRUDYS.

W sprawozdaniu przedłożonym przez egzekutywę POP poruszono zagadnienia natury gospodarczej i pracy wewnątrzpartyjnej. Dzięki temu, że organizacja partyjna zajmowała się systematycznie problematyką produkcyjną — planowe zadania zakładu za rok ubiegły zostały wykonane w 100 proc. Zaangażowanie się aktywów zakładowych w poczynania partii podejmowane w interesie całej załogi stworzyło odpowiedni klimat do rozbudowy organizacji. Obecnie co czwarty pracownik jest członkiem lub kandydatem partii. W dyskusji zwracano uwagę na najistotniejsze momenty dotyczące dalszej działalności organizacji partyjnej, usprawnienia pracy, bhp oraz warunków socjalno-bytowych.

Zabierając głos w dyskusji tow. Oskar Brudys ocenił pracę POP oraz omówił dotychczasowy rozwój zakładów przemysłu garbarskiego i skórzanego w województwie, mieście i powiecie słupskim.

Powołano Komitet Zakładowy PZPR w składzie 7 towarzyszy. I sekretarzem KZ został tow. WŁADYSŁAW STOLARCZYK — dotychczasowy sekretarz POP.

P. ŁAWRYNOWICZ
instr. KMIP PZPR

Odpowiedzi na pytania

K. G. ze Słupska. Prosimy udać się do sklepu, w którym sprzedawane są wanny.

H. D. Słupsk. Prosimy zwrócić się bezpośrednio do rektoratu WSNS. Mieści się ona w Warszawie.



19 i 20 bm. — „Czerwono-Czarni”

Po sukcesach w USA i Kanadzie oglądać będziemy w Słupsku (i słuchać) zespół „Czerwono-Czarnych”. Solistami będą: Karin Stanek, Kasia Sobczyk, Tony Keczer, Jacek Lech i Henryk Fabian.

Imprezy odbędą się w sali „Sceny Amatora” 19 i 20 marca o godz. 17.30 i 20.15.

Sprzedaż biletów prowadzi już kasa starego teatru w godz. 11—13 oraz 17—19.

Przed wiosennym przełomem na drogach

Zniknął już śnieg na wszystkich drogach powiatu słupskiego. I jak to zwykle po zimie bywa, ukazały się wyboje i dziury. Wprawdzie — jak nas poinformował zastępca kierownika Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Słupsku, Stanisław Steca — w tym roku tak zwanego wiosennego przełomu na drogach nie było. Jak wiadomo przełom czyni największe spustoszenia. Rozmarzająca ziemia podnosi nawierzchnię drogi i wówczas powstają bardzo niebezpieczne wyboje. Jeżeli w ciągu najbliższych dni nie pojawią się one, to znaczy że już nie zaatakują naszych dróg.

A co z dziurami? Najwięcej ich jest na trasie do Lęborka, ale nie brak także na brze-

gach innych dróg. Dróżnicy latając doraźnie dziury zasypują je piaskiem. Ten sposób nie w zasadzie nie daje poza chwilowym zabezpieczeniem. Do naprawy dróg będzie można przystąpić, gdy temperatura powietrza utrzyma się będzie powyżej 10 stopni C. Ponadto nawierzchnia musi być sucha.

Materiał przeznaczony na naprawy nawierzchni jest już w dostatecznej ilości zgromadzony. Przygotowany jest również sprzęt.

Najbardziej zniszczona w zimie droga „gdańska” przejdzie w tym roku remont kapitalny. Poprawi się więc jej stan na całej długości od Słupska do granic województwa.

(an)

Przed XX WP

Jak przyjmujemy kolarzy?

Kiedy w czasie poprzednich wyścigów pokoju oglądaliśmy zmagania kolarzy na ekranie domowego telewizora, na pewno wielu kibiców marzyło o tym, by kiedyś wyścig przebiegał przez Słupsk. To „kiedyś” stało się realne i w Słupsku będzie meła etapu tej wielkiej imprezy. Powierzono nam organizację etapu. To zobowiązuje.

Powiedzieliśmy nadto: Słupsk musi być najlepszym miastem etapowym. Szanse są duże bowiem najgroźniejszy konkurent do takiego wyróżnienia — Łódź nie wchodzi w roku bieżącym w rachubę.

13 maja br. na stadion w Słupsku wpadną kolarze. W eter, w świat powędrują słowa sprawozdawców i obraz naszego miasta. Jakich przymiotników będą używać sprawozdawcy radiowi i telewizyjni? Zależać to będzie od tego jak przyjmujemy kolarzy i osoby towarzyszące wyścigowi? Jak do tej imprezy przygotujemy miasto?

Narada w zuric'ie

Kierownictwo Zakładu Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Słupsku organizuje jutro naradę ekonomiczną, na której podsumowane zostaną wyniki uzyskane w roku ubiegłym. Rozpocznie się ona o godz. 10, w świetlicy własnej przy ul. Drewnianej 8.

W PRZECIEGACH SKRÓCIE

ODCZYT W TKWP

Dziś, tj. w czwartek, o godzinie 18, w lokalu Oddziału Powiatowego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Praktycznej przy ul. Starzyńskiego 10, redaktor Wojciech Gielżyński wygłosi odczyt na temat „Azja dnia dzisiejszego”.

Towarzystwo prosi wszystkich, których interesuje ten frapujący temat o punktualne przybycie.

JAK NAPRAWIĆ TELEWIZOR?

Problem to nie lada dla posiadaczy aparatów ze szklanym ekranem. Zarząd Miasta i Powiatu LOK zamierza ułatwić amatorom poznanie tajników związanych z reperacją telewizora i ogłasza zapisy na roczny kurs naprawy telewizorów. Rozpocznie się on 20 marca br. w siedzibie Radioklubu LOK, ul. Wojska Polskiego 1. Tam też udziela się bliźszych informacji na temat kursu.

ZBIÓRKA ZBOWIDOWCÓW O GODZ. 17.45

Jak informujemy na pierwszej stronie, dziś o godz. 18 odbędzie się uroczysty capstrzyk z okazji 22. rocznicy wyzwolenia Słupska. Zarząd Oddz. Powiatowego ZBOWID prosi swych członków o przybycie do lokalu związku o godzinie 17.45.

PORTFEL DO ODEBRANIA

Koło kina „Polonia” w Słupsku 26 lutego br. znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko Andrzej Borucki. Odebrać go można w sekretariacie redakcji, pl. Zwycięstwa 2, pierwszy piętro.



9 CZWARTEK
Franciszki

TELEFONY

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe

TAXI
51-37 — ul. Grodzka.
39-09 — ul. Starzyńskiego.
38-24 — plac dworcowy.

DYZURY

Dyżuruje apteka nr 51 przy ul. Zawadzkiego, tel. 41-80.

WYSTAWA

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa — Wystawa prac kółka hafciarskiego słupskiego MDK. MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16. — Wystawa malarstwa Emila Famirow.

CKINO

MILENIUM — Niedziela w Nowym Jorku (USA, od lat 16).
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
POLONIA — godz. 14 — Spotkanie z Warszawą (polski, od l. III).
Wzgórze (ang., od lat 18).
Seanse o godz. 16.15, 18.30 i 20.45.
GWARDIA — Gangster i urzędnik (USA, od lat 16).
Seanse o godz. 17.30 i 20.
USTKA
DELFIN — Fanfan Tulipan (franc., od lat 14).
Seanse o godz. 18 i 20.
GŁOWCZYCE
STOLICA — Fatalny list (angielski, od lat 14).
Seans o godz. 20.30.

Nowi RADIO KOSZALIN

PROGRAM na dzień 9 bm. (czwartek)

na falach średnich 155,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

7.00 — Ekspres Poranny. 17.00 — Przegląd Aktualności Wybrzeża; 17.18 — Piosenka dnia i komunikaty; 17.25 — Muzyka i reklama; 17.30 — Śpiewa Irena Santor; 18.00 — „Jak kupowałam radio” — fel. St. Zajkowskiej. 18.10 — „Muzyczny kramik” aud. w opr. M. Słowik-Tworke; 18.30 — Aud. dla ludności ukraińskiej; 18.40 — Serwis informacyjny dla rybaków.

TELEWIZJA

na dzień 9 bm. (czwartek)

15.00 Dla dzieci: „Wesoły pościąg”. 15.30 Przerwa. 16.05 Program dnia. 16.10 Kurs rolniczy — „Mieralne nawozy azotowe”. 16.40 „Jak się do tego zabrać?” film. 16.55 Wiad. 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś”. 17.20 Dla młodych widzów: „...trzy, dwa, jeden, zero — start” (odc. III. 17.40 „Tramp”. 18.00 „Radar” — wojsk. magazyn film. 18.10 „Opowieści z młocznicy rzeki” — program Red. Wiejskiej. 18.30 Przegląd muzyczny. 19.00 „Nowosybirsk” i „Mody na staruszków” — dwa reportaże filmowe. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Sprawozdanie sportowe. 21.15 Teatr „Kobra”. „Jesteś tylko diabeł” — Joe Alex. Po teatrze ok. 22.15 Refleksje. 22.45 Dziennik. 23.00 Program na jutro.

PROGRAMY OSIWATOWE

9.35 Dla szkół: Historia dla kl. VIII — „W nocy nałot — w dzień japańka”. 10.55 Dla szkół: Język polski dla kl. VIII.

„GŁOS SŁUPSKI” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne, Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 62-61 (łączy ze wszystkimi działami).

Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „PRASA” Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20.

„Głos Słupski”, Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, I piętro. Telefony: sekretariat (łączy z kierownikiem Oddziału) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-66.

Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 13 zł, kwartalna — 39 zł, półroczna 73 zł, roczna 156 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Tłoczono W-1

KZGraf. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18.



ba ma sporo kłopotów z pro-
wadzeniem domu...

— Jakoś sobie radzimy.

— Radzimy? To znaczy,
że pan należy do tych mę-
żów, którzy i od garnków
nie stronią? ..

— Skoro oboje pracuje-
my...

— A jaki zawód ma żo-
na?

— Jest inżynierem-mecha-
nikiem, specjalność wśród
kobiet raczej rzadka. W
stowarzyszeniach NOT jest
u nas około 800 kobiet, pół
na pół techników i inżynie-
rów. Licznie są repre-
zentowane w stowarzysze-
niach rolników, ogrodników
meliorantów, specjalistów
od chemii spożywczej, inży-
nierii sanitarnej. Jest tro-
chę specjalistek budowni-
ctwa i geodezji. A kobiet
mechaników tylko 8, naj-
mniej zaś elektryków — 3
kobiety.

— Aż 800 kobiet — tech-
ników?

— Czy to tak dużo wo-
bec 5000 mężczyzn?

— Może i nie ile ja w
młodości nie znałam ani
jednej kobiety inżyniera,
choć trochę ich już na pew-
no było.

— To historia...

— A epokę naszych „En-
tuzjastek” czy „Sufraży-
stek” do czego pan zaliczy?

— Do prehistorii...

— Młodzieńcze, przywód-
czyni angielskich sufraży-
stek pani Pankhurst zmar-
ła w roku 1928.

— ...

— Wystarczyło stu lat od
przyjęcia pierwszych kobiet
na uniwersytety europej-
skie i 70 lat od momentu
otwarcia kobietom podwo-
jów naszych uniwersytetów
Jagiellońskiego i Lwowskie-
go a już młodzi ludzie
jak pan, dziwią się, że kie-
dyś mogło być inaczej.

EWA KOSZALIŃSKA

— Wiem, uczyłem się w
szkole. Czytałem „Emancy-
pantki” i o Curie Skłodow-
skiej, że była jedną z pierw-



Zdjęcia: E. Pelczarowa i CAF

Tekst: K. K.

szych uczonych na świecie,
i że akademia francuska
nie chciała jej przyjąć w
poczet swych członków.

— Oj, znacznie wcześniej
kobieta odegrała u nas wy-
bitną rolę w nauce — u-
śmiechnął się starszy pan.
— Przecież to Jadwiga An-
degaweńska podjęła dzieło
odnowy uniwersytetu kra-
kowskiego.

— Panie — włączył się
któryś z sąsiadów do dy-
skusji. — Teraz kobiety bio-
rą się nie do takiej pracy.
Czy pan wie, że w Kosza-
linie jest kobieta prowa-
dząca zakład kowalski. W
pobliżu „Saturna” — nazy-
wa się Pelagia Paczowska.
Jest też kobieta szewc — ta
sama buty robi, nie tyl-
ko nadzoruje. Polecam —
nazywa się Felicja Jankow-
ska, a w ogóle w koszaliń-
skim cechu jest około 30
kobiet. Co prawda na 400
mężczyzn.

— W radach narodowych
jest ich około tysiąca —
włączył się po rzemieślniku
urzędnik — ponad połowa
w gromadzkich. W woje-
wódzkiej 21, powiatowych
137 a miejskich 213. Dwie

kobiety są przewodniczący-
mi Prez. MRN — w Wał-
czu i Czaplinku, a znacznie
więcej jest sekretarzami. W
Czaplinku np. czy Silnowie
kobiety są od 1954 roku se-
kretarzami w radach.

Teraz dyskutowała już
cała kolejka:

— A jednak nie ma rów-
nouprawnienia, jak dziecko
zachoruje to żona dostanie
zwolnienie lekarskie z pra-
cy, a ja nie.

— Podobnie rozwiązuje
Ligę Kobiet, bo kobiety już
za dużo praw zdobyły.

— Nie rozwiązują, a prze-
stawiają na nowy rodzaj

pracy — zamiast w zakła-
dach pracy, będą kobiety
działały w swych miejscach
zamieszkania, szczególnie w
małych miastach.

— Moja stara — zmienił
ktoś temat — zapowiedzia-
ła mi, że jak jej jutro nie
przyniosę kwiatka to mnie
do chałupy nie wpuści. Nie
chcę się wstydu najeść
przed koleżankami, jak w
zeszłym roku.

— Słuchał pan — zwrócił
się starszy pan do młodzień-
ca — a pan dlaczego kupu-
je żonie kwiaty?

Młodzieniec zarumieniał
się. Zaatakował:

— A pan?

— W podzięce za dotych-
czasowe zgodne współżycie,
za to że zawsze myślała
przede wszystkim o moich
sprawach. Może i za to, że
musiała zrezygnować z włas-
nych ambicji dla mojej wy-
gody — dodał z zażenowa-
niem — a przede wszyst-
kim dlatego, że jest kobiet-
ą i że kobiety od prapra-
babki Ewy lubią kwiaty.

— A my lubimy je obda-
rowywać — dokończył mło-
dzieńcie.

Atrakcyjne pojedynki na ringach Słupska i Szczecinka

Sympatyków boks w Szczeci-
nku i w Słupsku oczekują w naj-
bliższą niedzielę spore emocje.
Oba koszańskie zespoły, walczą-
ce o awans do II ligi podejmą
właśnie w tych ringach
silne zespoły okręgu bydgoskiego.
Gopłanie Inowrocław i Ruch Gru-
dziań. Szczególnie atrakcyjnie
zapowiadają się pojedynki pieś-
ciarzy Czarnych z Ruchem. Mo-
żna powiedzieć, że będzie to
„spotkanie na szczytach”. Obie
drużyny zajmują pierwsze miej-
sca w tabeli. Przewodnikiem
rozgrywek tej grupy są Czarni,
lecz od wicelidera dzieli ich tyl-
ko różnica jednego punktu. Poza
tym zespół gruzdzicki znajduje
się w korzystniejszej sytuacji —
nieważ pozostał mu jeszcze do
rozegrania zaległy mecz z Budo-
wlaniami Poznań. Pięściarze Ru-
chu w tegorocznej rundzie roz-
grywek zasygnalizowali wysoką
formę. W dwóch spotkaniach
pokonali oni kolejno Gopłanie
13:7 oraz groźny zespół Sokoła
Piła 13:5.

Drużynę słupską czeka więc
niezwykle trudne zadanie. Ewen-

tualna porażka Czarnych pozba-
wi ich przewodnictwa w tabeli.
Dlatego też niedzielne spotkanie
w Słupsku ma duże znaczenie
prestiżowe dla obu zespołów.
Być może, że wynik tego meczu
może nawet rozstrzygnąć sprawę
awansu do II ligi, mimo że do
ostatecznego zakończenia rozgry-
wek pozostanie jeszcze jesien-
na runda pojedynków. Dużym atu-
tem pięściarzy słupskich będzie
własny ring. Lecz czy to wystar-
czy Czarnym wyjść zwycięsko z
tego spotkania — odpowiedź da-
dzą już sami pięściarze drużyny
słupskiej.

Niemniej ciekawie zapowiada
się spotkanie w Szczecinku. Co
prawda siłowa tego meczu po-
siada znacznie mniejszy ciężar
gatkunkowy, niż spotkanie w
Słupsku, lecz należy oczekiwać
niemniej zaciekłych pojedynków
o punkty. Lechia po zwycięstwie
nad Budowlaniami Poznań uwie-
rzyła we własne siły. Sądymy,
że i tym razem pięściarze szcze-
cineccy nie zawiodą swoich sym-
patyków. (sf)

Kadra juniorów przygotowuje się do rozgrywek o Puchar dr Michałowicza

Do inauguracji nowego sezonu
piłkarskiego w województwie po-
zostało jeszcze trzy tygodnie. Se-
zon wiosenny zainaugurują spot-
kania rewanżowe piłkarzy wszyst-
kich klas w dniu 2 kwietnia br.
Tegoroczne warunki atmosferycz-
ne sprzyjają piłkarzom w przy-
gotowaniu się do mistrzowskiej
batalii. Tak np. niektóre druży-
ny już w połowie lutego wyszły
na boiska. Sygnał dali piłkarze
słupscy.

Bardzo starannie przygotowują
się do rozgrywek także drużyny
juniorów. Odnosi się to szczegól-
nie do Cieślaków, za których
przykładem poszły inne zespoły,
m. in. Sława, Korab, Gryf i Gwar-
dia. Nie można natomiast tego
powiedzieć o juniorach złotow-
skiej Sparty. Wczoraj otrzy-
maliśmy ze Złotowa alarmujący list,
z którego dowiadujemy się, że
juniorzy Sparty nie przeprowa-
dzili dotychczas ani jednego za-
jęcia treningowego, nie mówiąc
już o spotkaniach sparingowych
z jakakolwiek drużyną. Alarmo-
wy dzwonek posłaliśmy pod adre-
sem kierownictwa sekcji piłkar-
skiej Sparty oraz zarządu klubu.
Pora już obudzić się z zimowego
sna.

Do rozgrywek o Puchar dr Mi-
chałowicza przygotowuje się już
kadra juniorów. Na ostatnim po-
siedzeniu Wydziału Szkoleniowe-
go OZPN szczegółowo omówiono
ich przebieg na najbliższy okres.
Ustalono skład kadry okręgu ju-

niorów, do której powołano na-
stępujących zawodników: bram-
karze — Michałak, Zientarski,
Piasecki (Cieślaki), Barsul (O-
limp). Obroncy — Drzewiecki,
Smętek (Sława), Abrycki, Les-
niak, Zychowicz (Gryf), Jurasz-
czyk (Gwardia), Iwaszko (Cieśl-
ki) Dąbrowski (Lechia). Pomocni-
cy — Markowski (Gwardia), Wal-
kowski (Cieślaki), Jaszewski (Spar-
ta), Kossacki (Gryf), Rudnicki
(Korab), Rojek (Sława). Na-
pastnicy — Gilewski, Rakowski,
Majchrzak (Cieślaki), Klessa (Spar-
ta) Jankojć (Gwardia), Łajczak
(Olimp), Sroka (Baltyk), Buc-
kowski (Sława), Filas (Gryf),
Kruk (Drawa), Gromowski, Szpa-
kowski (Cieślaki).

Zawodnicy wchodzący w skład
kadry rozegrają pierwsze kon-
trolne spotkanie 19 bm. w Słup-
sku. Przeciwnikiem kadry będą
zespoły Cieślaków i Gryfa. (sf)

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW

MŁODZICY ISKRY — PIERWSI

Podczas mistrzostw Polski Fede-
racji Kolarz w podnoszeniu cię-
żarów, które odbyły się w Bła-
dynstoku, dokonano podsumowa-
nia korespondencyjnych mistr-
zostw Polski Federacji w kategoriach
młodzików. W mistrzostwach któ-
re odbyły się po raz pierwszy,
startowało sześć klubów. Duży
sukces odnieśli młodzi sztangiści
bialogardzkiej Iskry, zdobywając
cztery tytuły mistrzowskie oraz
pierwsze miejsce w klasyfikacji
drużynowej.

Pierwsze miejsca w poszczegól-
nych kategoriach zdobyli: w ko-
gucia — Kwiatkowski (Pomor-
zanin Toruń) — 195 kg, w piórko-
wa — Rychliński (Pomorzanin
Toruń) — 250 kg, w lekka — By-
tyś (Iskra) — 232,5 kg, w średnia
— Czubaż (Iskra) — 290 kg, w pół-
ciężka — W. Marciniak (Iskra) —
310 kg, w lekkociężka — Ulanow-
ski (Iskra) — 325 kg, w ciężka —
Rutkowski (Olsza Kraków) —
222 kg.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Isk-
ra — 40 pkt, 2) Olsza — 30 pkt, 3)
Pomorzanin — 23 pkt, 4) Ognisko
(Białystok) — 19 pkt, 5) Warta (Go-
rzów Wlkp.) — 17 pkt, 6) Gopłania
(Inowrocław) — 16 pkt. (sf)

W skrócie

● DO DUŻEJ sensacji doszło w
rozgrywkach o Piłkarski Puchar
Miast Targowych Europy. Z roz-
grywek wyeliminowana została
drużyna Benfiki (Lizbona), która
w rewanżowym meczu w Lizbonie
wygrała wprawdzie z Lokomotiv
(Lipsk) — 2:1, lecz nie zdołała się
zakwalifikować do następnej rун-
dy, ponieważ w pierwszym meczu
w Lipsku Portugalczycy przegra-
li z Lokomotiv 1:3.

● REWANŻOWE międzypań-
stwowe spotkanie w hokeju na
lodzie Czechosłowacja — Kanada,
które odbyło się w Pradze, zakoń-
czyło się zwycięstwem Kanadyj-
czyków 4:2.

STO PIĘĆDZIESIATA WZYWA POMOCY

Ryszard Zgórecki

(22)

— Wróćsz — odpowiedział Flak, choć w to nie wierzył. —
Dobrze jest mieć kogoś, kto czeka na twój powrót. Dlatego
wróćsz.

— Mówisz tak, jakby na ciebie nie czekała! — zdumiał się
Kurzeja.

— Bo już nie czeka — sprostował Flak. — To wszystko
trwało tak długo...

— Co wszystko? — zapytał Kurzeja.

— Za mało byłem w domu. Rozumiesz? Dlatego powie-
działem: nie czekaj. Po co męczyć ją i siebie? Musiała być
zmęczona tym czekaniem, bo nie protestowała, kiedy odda-
łem pierścione. Pokiwała tylko głową: tak, to bardzo dłu-
go, Gustlik. Nie powiedziała tego, ale ja odgadłem myśl. Każda
by tak pomyślała.

— Wszyscy mówili, że się ożenisz...

— Mówili. Ja kiedyś też tak myślałem. Nie wierz w to, co
gadają ludzie.

— Gustlik... — chwila wahania. — Pyrkosz mówił, że zna
twoich starych i twoją dziewczynę. Ciebie też zna, ale się
do tego nie przyznaje.

— Pyrkosz?

— Tak. On też pochodzi z Piekara. Tam się urodził. Pyrkosz
powiada, że ty... A Bartyzel na to, że ty nie mogłeś sam, że
cię zmusili i wysłali do Włoch. Rozumiesz, że ty nie z wła-
snej woli. Zmusili cię, Gustlik?

— Nie tylko mnie. Miałem jeszcze trzech braci i wszyst-
kich wysłali. Jednego pod Stalingrad, drugiego do Afryki,
trzeciego do Jugosławii.

— Dlaczego nie napisałeś o tym w papierach? Pyrkosz
napisał i ma spokój.

— To nie takie proste. Nie gadaj. Przynieś lepiej wody...
Kurzeja wycofał się w głąb rowu. Flak jeszcze słyszał, jak
pytał sanitariusza: Nie masz wody? Na końcu wsi znów
wybuchła strzelanina. Karabin maszynowy ujadł, jakby
chciał zastąpić wszystkie psy, które umilkły z nadejściem
bandy i gdzieś się ulotniły. Potem eksplodowało kilka gra-
natów. Nie widzieli już dymu, tylko niebo czerwone od og-
nia, przpruszone iskrami.

Z wierzchołka nasypu Skowera meldował zastępcy dowód-
cy strażnicy:

— Droga pusta. Między drzewem a stodołą gniazdo kara-
binu maszynowego. Między rowem a chałupą z lewej — dru-
gie. Odległość sto pięćdziesiąt metrów... Może więcej. Do-
brze nie widzę. Przeszkadza ogień.

Jednym przeszkadzał, drugim oświeślał pole walki. Jednym
odebrał do reszty nadzieję, drugim był sprzymierzeńcem. O-
gień dookoła wzniesienia i na jego szczycie. Dopadła się bu-
dynek strażnicy. Strzaskany kikut studziennego żurawia
sterczał niby zeschnięty krzak nad zrytym kretowiskiem.

Do studni doczołgał się żołnierz. Odnalazł przedziurawio-
ne pociskiem wiadro. Uwiązał je na końcu pasów spiętych
klamrami. Spuścił do studni. Lepił się do niej tak, że tylko
widać było jego głowę i ramiona. Wyciągnął. Od wiadra o-
derwał się pałak. Żołnierz chwycił wiadro w pół. Poderwał
się z kolan i pobiegł w stronę rowu... Zatrzeszczał karabin
— synowy — drogę żołnierza zaznaczyły wypryski ziemi,
wzburzone pociskami cekaem.

— Do rowu! — krzyknął zastępca.

Żołnierz zniknął w okopie. Karabin maszynowy bandero-
wów dalej ostrzeliwał podwórze strażnicy. Dowódca doczoł-
gał się do stanowiska po drugiej stronie budynków. Żołnie-
rze wyglądali zza popiersia rowu — tu również banda z-
kładała się do kolejnego, drugiego tej nocy ataku. Krymow-
ski obserwował poletko z trzema rzedami drutów koleca-
stych. Nie strzelał, choć widział, jak bandyci ściągali z pola
swoich poległych i rannych. Jeden ciągle krzyczał: Hilfe!
choć odczapnęli go do tyłu. Harat zawyrokował: esesman!
Od hitlerowców aż roi się w bandzie.

Minuty przeciekały przez palce zaciśnięte na broni. Kwa-
dranse dłużyły się jak godziny. Czas liczył się potrójnie,
poczwośnie. Zegarki wskazywały pierwszą w nocy. Dopiero.

Zaledwie sześćdziesiąt minut liczył dzień 22 września 1946
roku.

Miesiąc temu erkaemista Augustyn Flak skończył 22 lata.
Urodził się 20 sierpnia 1924 roku, w Szarleju — dzielnicy
Piekara Śląskich. Blisko granicy polsko-niemieckiej. Biegła
przez stare, porośnięte zielskimi hałdy i stawy-glinianki, w
których kapali się chłopcy z Szarleja. Gustlik Flak też się
tam kąpał. Kąpiąc się można było zobaczyć całkiem z bliska
patrole hitlerowskiego Grenzschtutzu. Strażnicy tylko czekali,
aby któryś z kąpiących się chłopców podpłynął do drugiego,
niemieckiego brzegu, ale młody Gustlik nie wiedział wów-
czas o tym.

Młodość Gustlika Flaka trwała krótko. Był jednym z czer-
naściorga dzieci Melchiora i Marty Flaków. Melchior — gór-
nik z dziada pradziada, przed wojną zatrudniony w kopalni
Radzionków, harował za kilku, żeby utrzymać liczną rodzinę.
Więc chłopiec ukończył szkołę powszechną i zaczął pomagać
ojcu. Jakoś otrzymał pracę, choć inni długo wystawali przed
budynkiem dyrektora.

Ludzie wówczas sądzili: Gustlik ma szczęście!

Czerwiec 1939 roku był słoneczny, niekiedy upalny. Cie-
pła była woda w granicznych stawach. Wincenty Trebiszycki
namówił młodego Flaka, żeby popłynąć dalej niż zwykle.
Popłynęli. Tego dnia Gustlik nie wrócił do domu. Tego, ani
następnego. Wypadki utonięć w stawach-gliniankach były
tak częste, że Melchior Flak — po długich poszukiwaniach
zwłok syna — pogodził się z myślą: Augustyn utonął. A po-
wiadał ludzi, że urodził się pod szczęśliwą gwiazdą... Nie-
prawda.

Czas ma to w sobie, że leczy rany i pozwala zapomnieć.
Jeszcze w lipcu 1939 roku oplakiwano Gustlika w domu na
przedmieściu Piekara Śląskich. Później o nim zapomniano.
Okres był gorący — Hitler sztykował dywizję pancerną do
wojny. Marszałek z buławą pokrzykiwał z defiladowej try-
buny, że Polacy nie oddadzą jednego guzika. Na Śląsku bo-
jówki faszystowskie coraz śmielej i głośniej wznosiły swoje
heil! Stary Melchior po skończonej szychcie wracał do do-
mu i głowy nie wychylał za próg. Nie wychodził nawet do
gospody na niwo.

(C. d. n.)